

ROZWOJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTII

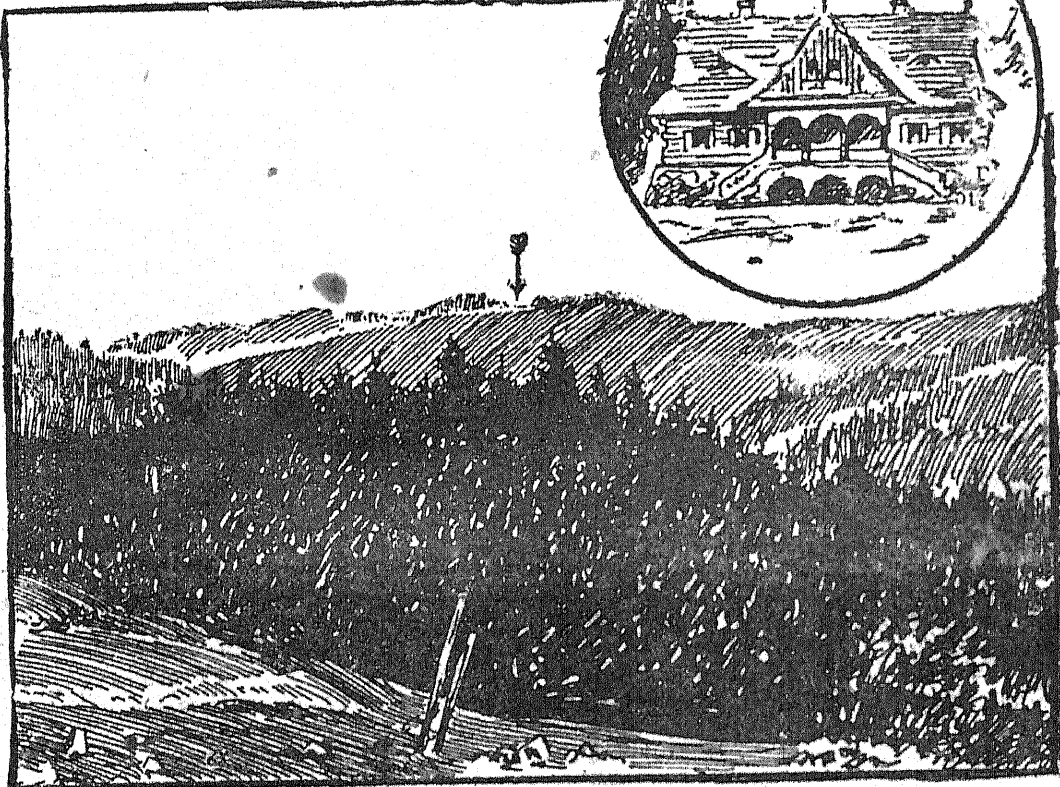
Piątek, dnia 18 lipca 1924 r.

cenę numeru
14 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:

Miesięcznie 2,50 zł.
Odnoszenie do domów 10 gr.
Z przes. poczt.
Miesięcznie 3,50 zł.
Poza Łodzią egz. 16 groszy.
Konto P.K.O. 60594.
Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

Uroczystość na szczytach Gór.



W uroczystych Gorcach pod Nowym Targiem poświęcono przed niedawnym czasem fundamenta pod nowe schronisko turystyczne. Plany budynku wykonał inżynier Stryjeński według nowoczesnych wymagań i praktyczności, bo choć rozmiarami będzie on niewielki, to mimo tego pomieści w sobie jadanię, kuchnię, szatnię oraz kilka ubikacji gajpalnych. Schronisko to stać będzie pod szczytem Turbacza na wysokości około 1200 m n.p.m. w miejscu bardzo dobrze obronionym na hali Waksmundzkiej, skąd rozciąga się piękny krajozraz Beskidu i wspaniała panorama całego łańcucha Tatr i Pienin; także i dla zimowej turystyki schronisko to będzie miało wielkie znaczenie, albowiem wokoło znajdują się pierwszorzędne tereny narciarskie. Tow. Tatrzańskie, które po zjednoczeniu Polski rozrosło się w potężną organizację, liczącą obecnie 20 lokalnych oddziałów, poczyniło zajmować się obecnie wszystkimi górami polskimi i zamierza całe Beskidy Zachodnie i Wschodnie uprzystępniać dla silnie rozwijającej się turystyki polskiej. Wstępny projekt do tego jest właśnie budowa rzeczonego schroniska w przepięknej grupie Gorców.

Budowę prowadzi nowotarski Oddz. „Gorce” z dr. Waslewiczem, p. Czajką i p. Rajskim na czele, wspomagany również przez Zarząd Główny i inne Oddziały Towarzystwa Tatrzańkiego. Doniosłe znaczenie tego przedsięwzięcia ocenili także i miejscowi czynnicy, co z wielkim uznaniem zaznaczył w liście p. Czajka. Waksmundzka darowała bowiem plac pod budowę, gmina Nowy Targ drzewo budowlane, zarząd dóbr Poręba Wielka drzewo na gonty, a i inni obywatele i instytucje przyrzekli pomoc; to też jeżeli w parze z tymi podjętymi i ofiarowanymi w pieniądzu ze strony turystów i miłośników gór (cegielki po 5 zł. u p. Czajki, Nowy Targ), to schronisko w krótkim czasie oddane będzie do publicznego użytku.

Uroczystość poświęcenia fundamentów stała się ogólną uroczystością Podhala. Przy przepięknej pogodzie zgromadził na szczyt Turbacza ze wszystkich stron setki inteligencji i ludu, przybyli rowotarscy sokoli, harmonie, orkiestra i chórzysty; był też syn i piewca tych gór poeta Wł. Orkan; Zarząd Główny reprezentował prof. Sosnowski z Krakowa. Duży audytorium kamień węgielny (dar p. Polleka) w który zamruwano akt fundacji, poświęcił ks. prof. Łukasik, poczem przemówił obrazowo do ludu o znaczeniu turystyki dla rozwoju Podhala. Imieniem Zarządu Oddziału i Komiteta budowy przemawiali następnie p. Rajski i p. Czajka, w imieniu zaś całego Towarzystwa Tatrzańkiego przemawiał prof. Sosnowski, dając wyraz przedewszystkiem temu radosnemu objawowi, że w tej akcji dla dobra publicznego wzięli zjednoczone wszystkie stany: klasa lud, mieszczaństwo i inteligencja. Nastroj w ciągu całej uroczystości był tak serdeczny i miły, że dopiero w miarę wieczornego rozprószyli niewidzialna ta dotychczas rzesza ludzi i przywrócił zwyczajny spokój i ciszę.

Do sprzedania. Fabryka cukrów i herbatników

w Częstochowie,

kompletne urządzenie do fabrykacji herbatników, pierników, cukierków i czekolady. Piec angielski dobelony. Firma znana na Śląsku. Cena 8,000 zł. Może być i mieszkanie, dwa pokoje, kuchnia. Częstochowa ul. Krakowska Nr. 22.

Bolszewików zapewnieniem, że klasa kapitalistyczna w Londynie nie są rządem, że ich poglądy nie mogą być międzynarodowe. Rzeczono po za bankami londyńskimi znajdują się pieniądze na pożyczkę dla Rosji, były by tylko stosunki oficjalne z Bolszewią zostały nie wiązane.

Wszakże wątpliwe należy, czy tego zdania są ludzie, posiadający w Anglii kapitały. Burżuazyjni „Times” odpowiada organowi Mac Donalda, że w Anglii nie znajdują się ani jeden finansista, czy te liberali, czy konserwatyści, którzyby, nie skądinąd, gotowi byli, nie mając bezpieczeństwa, że go nie stracą.

Dzisiaj jest tak, iż bolszewicy stracili zaufanie w Anglii, tak samo, jak je stracili w Niemczech. Umówiła ewentualnie rządowi bolszewickim przez Mac Donalda byłoby pozbawione wszelkiego znaczenia praktycznego. Rząd sowiecki na memoriał londyński odpowiedział lekceważąco, upatrując w nim zamach na ustroj komunistyczny, bo Anglija zażądała, aby Bolszewicy uznali dług przedwojenny i dali gwarancję za towar, wysłany z Anglii do Rosji.

Pełnomocnik bolszewicki Rakowski odpowiedział krótko i stanowczo, że tego rzędu bolszewicki nie uczyni nigdy. Nawet wiadomość, że gotów zwłoczyć część czwartą długu, okazała się nieprawdziwą.

Układy bolszewicko-angielskie osłabły, rząd Mac Donalda w opinii całego kraju. Mac Donald oświadczył wprawdzie, że winna nie po jego stronie, że uczynił wszystko, aby wzbudzić zaufanie bolszewików, wszakże pisma konserwatywne stwierdzają, że jemu, jako socjalistom, nie powiodło się dojść do końca z sowietami, tak samo jak nacjonalistycznym Niemcom.

Arcyciekawym jest, że w Londynie mieszka dotychczas w pałacu dawnej ambasady rosyjskiej, dyplomaci carscy, utrzymujący z rządem i dworem stosunki. Bardzo ochładzająco na umysły angielskie oddziaływała podobno świeża wiadomość o obrabowaniu misji kupców holenderskich, bawiących w Rosji. Wszystko zdaje się przemawiać za tem, że polityka bolszewicka Mac Donalda skończy się kompletnym fiaskiem.

Katastrofa głodowa w Bolszewii

W 800 stronicowym dziele pt. „Endowa i Państwowa gospodarka”, — stwierdzają sowiety, że Rosja we wojnie i rewolucji straciła 5,200,000 ludzi z powodu głodu. Następstwa katastrofy głodowej odciąża naród rosyjski po dziś dzień.

Według sprawozdania centralnej komisji 1,680,120 dzieci znajduje się bez dachu nad głową, 149,000 tego biedactwa ulokowano w przytułkach.

Mac Donald a Sowiety.

Sprawozdawca „Frankfurter Zeit.” przesłał swej prasie z Londynu ciekawe informacje o stosunkach angielsko-bolszewickich. Przytacza, że prasa angielska objawiała niedawno wielką radość z powodu zaognienia stosunków niemiecko-rosyjskich, wywołanych znaną aferą berlińską. W pewnych kolumnach angielskich wyrażano rzekomo już dawniej życzenia, aby Anglija wobec Rosji zajęła przychylną postawę i starała się o wyparcie lub osłabienie wpływów niemieckich.

Anglikom — pisze organ frankfurcki — zależy na tem, aby część ich produktów fabrycznych skierować do Rosji. Ponieważ w zbyciu towarów interesowany jest zarówno z fabrykantem i kupcem robotnik, przeto Mac Donald czynił wszystko, co leżało w jego mocy, aby porozumienie doszło do skutku.

Z punktu widzenia politycznego interesującym

jest, że sojuszu niemiecko-rosyjskiego obawia się Anglija porównano z Francją i że organ niemiecki zwraca uwagę na te zabiegi Anglii o pozyskanie przyjaźni bolszewickiej.

Tymczasem rokowania londyńskie wzięły obrót niepomyślny. Klasa kapitalistyczna żąda dziś powściągliwość i stoją na stanowisku, że tylko wtedy nawiązanie stosunków będzie możliwe, gdy rząd sowiecki ogłosi wolność handlu zagranicznego, do którego nieśmiać się mu nie wolno i gdy każdy kupiec rosyjski odzyska prawo utrzymywania bez ograniczeń stosunków handlowych z zagranicą.

Stanowisko to nie znajduje aprobaty rządu sowieckiego, który w wolności handlu upatrywałby powrót do stosunków kapitalistycznych.

Organ Mac Donalda, którym jest obecnie „Daily Herald” podjął się misji pojednawczej i uspaka

Tylko 490,000 dzieci otrzymuje regularne odżywienie. Dzieci te, to sieroty po umarłych z głodu rolnikach. A nowe widmo głodu grozi mieszkańcom roli.

Prasa sowiecka uderza na alarm. W Moskwie opracowuje rząd zarządzenia przeciwko grożącej niebawem katastrofie głodowej. Rosyjskie organizacje Czerwonego Krzyża zwołują konferencję. Nie spodziewają się one pomocy zagranicznej. Rząd sowieków wszystko uczynił, by pozabawić Rosję sympatii Ameryki. W różnych częściach Rosji szerzy się panika. Rolnicy sprzedają bydło i inwentarz i zaopatrują się w zboże. Zabarykadowali domy. Wędrują na Wschód. Centralny organ komunistyczny „Prawda” pisze:

„Wspomnienie zgrozy z roku 1921 staje każdemu przed oczyma, kto patrzy na suszę tegoroczną. Susza grozi katastrofą, która już dziś wywołuje ogólną panikę”.

O grożącej pladze głodowej mówi dziś cała prasa sowiecka. Sprawozdania rządowe przewidują, że sakodniki owady, niesłychane upały i brak deszczów zmniejszą ogromnie plon zniw albo zniszczą je zupełnie. Jakże takie żniwa spodziewane są w moskiewskiej i centralnych guberniach.

Otrzymujemy znowu obszary, które w normalnych warunkach pokryć nie mogły zapotrzebowania zamieszkałej je ludności i przeważnej części terytorium, zaliczanych do nadprodukcyjnych, grozi zupełny wyczerpanie. Gubernia astrachańska i carycyńska, ziemskie kolonie nad Wołgą, gubernie Penza, Saratow, Jekaterynosław, cierpią wskutek ogromnych upałów. Ten sam stan rzeczy panuje według urzędowych wiadomości na Ukrainie, Krymie i w przeważającej części na Kaukazie, a szczególnie w Turkestanie. Ze Syberji, śpiachlerza zbożowego Rosji, niobowe nadchodzą wieści.

Rosja więc stoi znowu w obliczu zgrozy przejmującej katastrofy, groźniejszej od tej z roku 1921. Wtedy, przypomina mi sobie, matki sprzedawały dzieci, ludzie zaspakajali głód mięsem ludzkim, tłumy głodnych zalegały gościńce, dzieci umierały w ciemności.

Czy Ameryka ze założonymi rękoma przyglądać się będzie katastrofie? — Tymczasem donosi „Prawda” z 24 czerw., że z Batumu odeszły ogromne transporty zboża do Francji. Nie jest to o pomstę do nieba wołająca zbrodnia? Gdy zważywszy, że w bieżącym roku rząd rosyjski wywoził za granicę 180 milionów pudów zboża, wtedy zrozumieć będziemy Ameryki, która ze zdumieniem stwierdza jak w obliczu grożącej katastrofy głodowej rząd komunistyczny pozabawia ludność zapasów żywności.

Czy Trocki i Zinowiew sprawdzą słowa, że „ci, co po nas przyjdą, budować muszą na zliszczach i ruinach”?

Z tajemnic carskiego dworu.

W Moskwie wyszły pamiętniki b. nadwornego kapelana Wasiljewa, zawierające dużo szczegółów życia dworskiego, szerszej publiczności ścigad nieznany. Między innymi kreśli O. Wasiljew dramatyczną scenę, jaka — według jego zapamięciań — miała miejsce w Liwadji u łóżka umierającego Aleksandra II.

To, co się działo w dzień zgonu cesarza Aleksandra III — pisze autor — przechowywane było w najwyższym sekrecie jako tajemnica państwowa i dopiero dziś skąpe o tym wieści dochołca uszu szerokiego ogółu. Po zgonie cesarza pierwszą obowiązującą była złożyć przysięgę na wierność carowi Mikołajowi II carowa-wdowa Marja Fiedorówna. Ale była władczyni — stanowczo odmówiła. Niektórzy z wielkich książąt stanęli na jej stronie i przysięgi nie przyznali. Caryca-wdowa i oddani jej wielcy książęta zafundowali Mikołajowi Aleksandrowiczowi, aby zrzekł się tronu na rzecz brata, wielkiego księcia Michała Aleksandrowicza. Ale Mikołaj II, podtrzymywany przez żonę Aleksandrę Fiedorównę i wielkiego księcia Sergiusza Aleksandrowicza, nie uległ. Oświadczył frondystom, że jeżeli natychmiast nie złożą mu przysięgi, ogłosi ich za zdrajców państwa i każe wyśląć poza granicę Rosji. Marja Fiedorówna decyzyjnie tę przyjęła z płaczem, mówiąc do swego otoczenia:

— Drodzy moi! Ja przecież znam Mikołaja lepiej, aniżeli ktokolwiek bądź postronny. To syn mój i jest m. najbliższy. Ale nie jest on taki, aby mógł rządzić Rosją mocną ręką, a tego właśnie potrzeba. Boję się, że pod takim, jak on władca, Rosja zginie.

W Liwadji stał podówczas pułk, imienia obecnego cara. Mikołaj zawezwał do siebie cały korpus oficerski pułku, a zjawieni się tak poważnej ilości oddanych carowi zwolenników, nie dopuściło do pałacowego przewrotu. Pierwszym zaprzysięgi wielki książę Sergiusz, po nim pozostali wielcy książęta, — tylko Marja Fiedorówna zajmowała wciąż porządkie sta-

Plany bolszewickie na Bałkanach.

Dochodzenia policji w Sofji i na prowincji wykazały, że bolszewicy przygotowują za pośrednictwem trzeciej międzynarodówki i partii komunistycznej ruch rewolucyjny we wszystkich państwach bałkańskich. Początek rewolucji i przewrotu miała dać Bułgaria.

Zamach stanu, którego ofiarą padł rok temu Stambuliski, pokrzyżował wszystkie plany bolszewickie. Dokonana we wrześniu próba obalenia rządu Zankowa nie udała się bolszewikom tak samo i wówczas to zdwoili swe wysiłki, rozwijając wielką agitację wśród członków partii agrarnej i komunistycznej.

Obecnie skoncentrowali bolszewicy wszystkie swe wysiłki w kierunku rozwinięcia jak największej propagandy wśród wojska, żandarmerji, wśród urzędników i partij obywatelskich. Agenci bolszewicy otrzymują olbrzymie sumy na cele agitacyjne i według stwierdzeń policyjnych przesłali 1,200,000 rubli złotych na krzewienie idei bolszewickich w Bułgarii.

Oprócz pieniędzy przesyłają bolszewicy do Bułgarii wielkie zapasy broni i amunicji. W pobliżu Konstantynopola, a zwłaszcza w pobliżu Wiednia posiadają bolszewicy wielkie składy amunicji, bomb i karabinów maszynowych. Ze składów tych rozsyłają mniejsze zapasy do różnych części Bułgarii. Materiał wysłany z Wiednia przedostaje się do Bułgarii drogą Dunaju lub też przez Jugosławję, wysyłki z Konstantynopola skierowane są na wybrzeże Czarnego Morza, skąd wysyłane bywają na pogranicze bułgarskie.

Inny rodzaj akcji bolszewickiej daje się zauważyć obecnie w organizowaniu band zbójczych, które występują coraz śmielej w całym kraju i mają na celu terroryzowanie wiosek bułgarskich, mordowanie obywateli ziemskich i zabijanie funkcjonariuszów po-

litycznych. Specjalny oddział agentów bolszewickich pracuje nad tem, aby od czasu do czasu rozpuszczać alarmujące wieści, nadające się do zakłócenia dobrych stosunków między Bułgarią a Jugosławją.

Przed kilku dniami wykryto spiszek przeciwko kilku ministrom bułgarskim. Okazuje się, że spiszek był przygotowany przez bolszewików. Chłopot obciążają agenci bolszewicy podział ziemi i wywłaszczenia wielkich właścicieli ziemskich. Chłop bułgarski — ciemny zazwyczaj i nieokrzesany, idzie częstokroć na lep hasła bolszewickich i tem też tłumaczy się fakt, że komunizm w Bułgarii znajduje bardzo podatne pole.

Rząd Zankowa nie jest oczywiście ślepy wobec tych knewań i widzi niebezpieczeństwo, zagrażające państwu. Jak dotychczas, pozostaje armia wierna rządowi, a żołnierzy, którzy ulegali pokusom bolszewickim spotykała bardzo ostra kara, co działa oczywiście odstrasza. Mówią też o tem, że kilku agentów tajnej policji bułgarskiej stoi na żołdzie bolszewickim i tego też rząd bułgarski obawia się najbardziej.

Bolszewicy nie poprzestają na samej Bułgarii i zataczają coraz szersze koła w państwach granicznych z Bułgarią, a zwłaszcza w Rumunii, gdzie podburzają zwłaszcza ludność w Dobrudży. Tak samo i w Jugosławji natrafiono w ostatnim czasie na ślady agitacji bolszewickiej. Rząd jugosłowiański wydał bardzo ostre dyspozycje, mające na celu stłumienie ruchu bolszewickiego w zarodku. W Turcji i Grecji ogranicza się działalność bolszewicka na tem, żeby psuć przy każdej sposobności stosunki przyjazne turecko-bułgarskie lub grecko-bułgarskie.

W kołach miarodajnych zapewniają, że bolszewicy stracili na razie nadzieję wywołania rewolucji na Bałkanach.

Przed sesją wrześniową zgromadzenia Ligi Narodów.

Korespondent Havasa w Genewie omawia sprawę związaną z wrześniową sesją Zgromadzenia Ligi Narodów. Korespondent zaznacza, że znaczenie tej sesji będzie może odmienne od znaczenia dotychczasowych sesyj, jednakże program będzie prawie ten sam.

We wrześniu będziemy znów słuchali — pisze korespondent — dyskusyj na temat paktu wzajemnej gwarancji, w związku z tem Francja przygotowuje swoją urzędową odpowiedź, oraz na temat fabrykacji broni, wojny chemicznej, niewolnictwa uchodźców, współpracy intelektualnej i t.d.

W dalszym ciągu korespondent Havasa zastanawia się nad pytaniem, czy będzie mowa o dopuszczeniu do Ligi nowych państw. Przypuszczaliby można, zdaniem korespondenta, że Turcja postawi swoją kandydaturę. Turcja jednakże pod pretekstem, że Traktat Lozański nie został jeszcze ratyfikowany przez wszystkie państwa, które go podpisały, nie interesuje się Ligą Narodów. Możliwą jest rzeczą, że zmieni swe stanowisko, o ile do 1-go września nastąpią odpowiednie ratyfikacje.

Pozostaje sprawa Niemiec. Będzie ona poruszana przed i w czasie sesji zgromadzenia o wiele bardziej, niż lat poprzednich. W obecnej chwili sprawa ta przedstawia się, jak następuje: Niemcy nie wydają się być skłonne do zadanego dopuszczenia ich do Ligi Narodów, ponieważ uważają, że zadanie to

nowisko. W czasie zaprzysiężenia, caryca ukryła się w swoich pokojach, oświadczywszy, że jest ciężko chora.

Ale nie tylko carowa matka ostrzegła Mikołaja II i doradzała mu, aby korony nie przyjmował. I ojciec jego, Aleksander III, nie radził mu wstępować na tron Romanowych. Podobno — tak przynajmniej referuje O. Wasiljew — car Aleksander na łóżku śmiertelnym miał wyrzec do syna:

— Mikołaju ty przecież sam wiesz o tem, że brak ci siły do rządzenia państwem. Jesteś człowiekiem wahającym się i słabym. Poczekaj do pełnoletności brata twego Michała, i oddaj mu koronę. Złóż przysięgę przy moim łóżku śmiertelnym, że spełnisz tę moją wolę ostatnią.

Mikołaj przysięgał, lecz przysięgi nie spełnił. W czasach późniejszych, w chwilach bardziej ciężkich często mawiał, że Bóg go karze za złamanie zaprzysiężonej ojcowi obietnicy.

Tak pisze — pamiętnikarz, którego wyznaniem nie posiadają innego sprawozdania, oprócz jego własnej urzędowej woli. Są zresztą zupełnie prawdopodobne.

jest nie na czasie. Wiedzą one, że mogłyby, stawiając swoją kandydaturę, uzyskać korzystną dla siebie większość w zgromadzeniu. Wiedzą jednak również, że działając w ten sposób bez milczącej choćby zgody wielkich mocarstw, nie tylko nie uzyskałyby upragnionego miejsca w Radzie, lecz wywołałyby w organizacji genewskiej zamieszanie, któreby mogło być śmiertelne. Rząd Niemiecki nie zamierza działać w ten sposób. Z drugiej strony wśród rządów, najbardziej zainteresowanych w powyższej sprawie, zdaje się przeważać opinia, że dopuszczenie Niemiec do Ligi Narodów powinno być ukoronowaniem nowej ery uspokojenia, tak, aby było wówczas rzeczą zupełnie naturalną, że Niemcy wejdą jednocześnie do Ligi Narodów i do Rady Ligi. Cała sprawa polega na tem, aby wiedzieć, w jakiej chwili nastanie ten moment psychologiczny. Mało jest takich ludzi, którzyby sądzili, że moment ten nie może nastąpić we wrześniu. Jednakże wypadki rozwijają się tak szybko, niepewność co do ewentualnych wyników konferencji londyńskiej jest tak wielka, iż jest rzeczą niemożliwą wdawać się w jakiegokolwiek proocetwa.

Jedną rzeczą jest tylko pewna, a mianowicie, że obecność w Genewie szefów rządów państw sprzymierzonych następująca niebawem po Konferencji Londyńskiej będzie stanowiła międzynarodowe zdarzenie polityczne pierwszorzędnej wagi.

Z życia emigracji robotniczej we Francji.

Lille, w lipcu 1924 r.

Staraniem Konsulatu Polskiego w Lille przedstawiciele prasy polskiej w Paryżu mieli sposobność zwiedzić w ciągu trzech dni jedną z głównych Kolonji polskich we Francji i stwierdzić co następuje:

Osadnictwo polskie w północno-wschodnich departamentach Francji wzrasta bardzo szybko i liczy już obecnie 275 000 Polaków, rozmieszczonych przeważnie w Departamencie Północnym i Pas de Calais, stanowiąc w ten sposób prawie 70 proc. wychodźstwa polskiego we Francji. Znajdują się oni pod jurysdykcją Konsulatu Polskiego w Lille, na którego czeluści stoi zdolny i energiczny Konsul Dr. Lubaczewski.

Oczywiście praca, jakiej tak wielka liczba wychodźców wymaga, jest ogromna, bowiem nie należy zapominać, że liczba Polaków w tej okolicy równa się liczbie mieszkańców np. Lwowa. Początkowo konsulat posiadał czterech urzędników, zaś obecnie dzieło wiążące. Dóm i bitra przedstawiają się bardzo czyste i porządek panuje wzorowy. Nie da się jednak powiedzieć, że liczba jego personelu jest zamalą. Odd-

Otwarcie konferencji londyńskiej.

Mac Donald jednomyślnie wybrany przewodniczącym.

LONDYN, 17-6 (PAT) Prezydent ministrów Mac Donald, otwierając konferencję londyńską wygłosił przemówienie, w zakończeniu którego zwrócił się pod adresem reprezentantów amerykańskich i w tej części swej mowy powitał delegację amerykańską, podkreślając, że obecność jej na konferencji jest świadectwem dobrej woli Stanów Zjednoczonych, z jaką przystępują one do współpracy z konferencją.

Udział Ameryki mówił Mac Donald -- wyraził się wspólną akcją narodu amerykańskiego, posiadającego nie tylko liczne źródła bogactw, lecz i dobrą wolę. W tej formie może być występowana na pod adresem Ameryki propozycja wzięcia udziału w planie finansowym, który należy urzeczywistnić w celu osiągnięcia szybkiej odbudowy ekonomicznej Europy.

Po mowie Mac Donalda zabrał głos Herriot. Mówca podziękował premierowi angielskiemu w imieniu konferencji za wygłoszone przemówienie i zaproponował wybór Mac Donalda na przewodniczącego konferencji. Herriot podkreślił, że wytworzenie konferencji jest pogodzenie sprzecznych dotąd interesów narodów, które tyle ucierpiały wskutek wojny, przypomniawszy o konieczności przywrócenia normalnych warunków, tak upragnionych przez wszystkich.

Po przemówieniu Herriota, przemawiało jeszcze kilku innych członków konferencji, poczem nastąpił jednomyślny wybór Premiera Mac Donalda na przewodniczącego konferencji. Sir Maurice Hanky został wybrany sekretarzem generalnym, poczem przystąpiono niezwłocznie do rozpatrywania zagadnień konferencji; rozpoczynając od analizy anglo-francuskiego memorandum z dnia 9-go bm. Następnie wyznaczono 3 komisje, którym powierzono rozpatrzenie artykułu 3 tegoż memorandum, przewidującego wyznaczenie amerykańskiego delegata przy komisji reparacyjnej w razie ujawnienia uchylenia ze strony Niemiec, omówiono sposoby, które należy przyjąć w razie ujawnienia złej woli ze strony Niemiec i oprócz tego wyznaczono specjalną komisję, której zadaniem byłoby udzielanie zainteresowanym rządami wskazówek co do zastosowania otrzymanych od Niemiec wypłat co do świadczeń rzeczowych, Komisje rozpoczęły prace popołudniu.

LONDYN 17-6 (PAT) Herriot odbył wczoraj konferencję z Theuniszem i Hymansem oraz gen. Nollet.

NIEMCY ROBIA NASTRÓJ.

BERLIN 17-7 Prasa tutejsza nieustannie rozpowszechnia informacje rzekomo pochodzące z Londynu o korzystnych dla Niemiec nastrojach wśród angielskich i amerykańskich członków konferencji. Amerykanie mają być w myśl

tych informacji tego zdania, że powinno się Niemcy wezwać natychmiast na konferencję w przeciwnym razie konferencja rozknie się o dwa niebezpieczeństwa. Jeśli komisja reparacyjna upadnie to wraz z nią padnie Herriot, a wówczas możliwość uregulowania kwestji odszkodowań jest wykluczona, jeśli zaś komisja reparacyjna zostanie jedyną miarodajną instancją, której Niemcy mają podlegać bez zasięgnięcia ich zdania, wówczas nadzieje na wykonanie planu Dawesa będą minimalne.

PESYMIZM FRANCUZÓW.

PARYŻ 17-7 Wczoraj wieczorem w kołach politycznych Paryża sensację wywołał artykuł wstępny „Le Temps” o konferencji Londyńskiej. „Le Temps” jest nastrojony na wysoki pesymizm. Uważa, że szanse konferencji londyńskiej są niewielkie.

Cytując niektóre głosy prasy angielskiej, stwierdza „Le Temps”, że teza angielska i teza francuska są od siebie bardzo dalekie. Na tej podstawie prowadzi dziennik paryski poważne do ciekawia, co Francja miałaby uczynić w razie rozchwiania się konferencji. Czy nie należałoby wystąpić z Komisji Odszkodowań? — Zapytuje „Le Temps” — zauważając, że w takim razie Francja miałaby przynajmniej wolną rękę, aby porozumieć się z Niemcami bezpośrednio. Francja mogłaby wystąpić z Komisji Odszkodowań na zasadzie artykułu drugiego Traktatu Wersalskiego, za jednorocznym uprzedzeniem o tym kroku.

„Le Temps” zwraca się do uczestników konferencji, aby ustrzegli obrady przed rozbićciem. W tym celu przez pierwszy rok zastosowania planu Dawesa, Niemcy powinny zapewnić aliantom świadczenia w naturze; przez ten rok uregulowałoby się również wykonanie planu Dawesa i rozstrzygnęłoby się kwestję bezpieczeństwa Francji przed atakiem ze strony Niemiec. Jeżeli tego się nie uczyni, to trzy powyższe problemy stają się źródłem najpoważniejszych trudności.

P. BENESZ MA GŁOS!

PRAGA 17 7. „Narodni Listy” podają wywiad z ministrem Beneszem w sprawie konferencji londyńskiej. Benesz wyraża przekonanie, że zupełne niepowodzenie konferencji jest wykluczone, gdyż zarówno rząd francuski jak i angielski życzy sobie rozwiązania problemu reparacyjnego. Niepowodzenie zaś konferencji stworzyłoby w całej Europie położenie bez wyjścia.

Pomyślny wynik konferencji będzie dla Francji oznaką polepszenia położenia finansowego, dla Anglii zaś ułatwieniem w rozwiązaniu problemu bezrobocia.

Zakończenie obrad konferencji bałtyckiej.

Dalsze zacieśnienie węzłów przyjaźni między 4 państwami.

WARSZAWA 17-7 (PAT) Konferencja naczelników wydziałów prasowych ministerstw spraw zagranicznych Estonji, Finlandji, Fory i Polski zakończyła wczoraj swe prace, poczem delegaci państw bałtyckich wyjechali wieczorem do Poznania. Konferencja miała przebieg, który wykazał zupełną zgodność poglądów na sprawy ujęte w programie przygotowanym i opracowanym przez M. Spr. Zagr. Dyskusja odbyła się raczej na temat praktycznego wykonania proponowanych rezolucji. Ważna rezolucja powzięta na konferencji dotyczy współpracy wydziałów prasowych ministerstw spraw zagranicznych 4-ch państw, co do popierania wycieczek naukowych ekonomicznych i artystycznych, sportowych, dziennikarskich, popieranie wystaw przemysłowych, rolniczych, handlowych, arty-

stycznych koncertów i wszelkich przejawów wymiany intelektualnej. W szczególności na Propozycję delegata Finlandji, radcy legacyjnego Teslöfa, postanowiono wydać najdalej w ciągu lat trzech podręcznik informacyjny o każdym z 4 ch krajów, w językach trzech innych krajów. Zapewniono sobie wzajemną wymianę filmów aktualnych i narodowych przegranych i fotogramów. Uznano za bardzo ważne dla wzajemnego zbliżenia się narodów, zjazdu i wycieczki młodzieży zwłaszcza harcerskie. Wreszcie podkreślono konieczność jak najszybszego szczegółowego porozumienia technicznego oficjalnych agencji telegraficznych 4-ch państw, w celu ulepszenia metod wzajemnej obsługi w szczególności korzystania z telegrafów bez drutu

wie wywołał u delegata gorące uznanie, co znalazł wyraz w niezmiernie pochlebnych zapisach w osobnych księgach więziennych i ustnych pochwałach. W dalszym ciągu p. Brunell zamierza zwiedzić szereg więzień na prowincji, zwłaszcza te, w których znajduje się większa ilość politycznych więźniów, otrzymawszy z min. sprawiedliwości upoważnienie na piśmie do wizytacji wszystkich więzień całej Rzplitej.

władnie zreorganizowanie tej placówki niezawodnie przyczyni się zarówno do podniesienia zaufania polskiej ludności, a tem samem podniesie jej dochody.

Obecnie Konsulat rzekazuje Skarbowi 100,000 fr. miesięcznie, która suma pochodzi z opłat za paszporty (167 fr.), z wiz (34 fr.) oraz legalizacji dokumentów (33 fr.). Opłaty te są zbyt wysokie dla naszych robotników, tem się więc tłumaczy fakt, że zaledwie 6 procent tychże ucieka się do pomocy Konsulatu. Zatem zmniejszenie opłat przyczyniłoby się do wzrostu liczby interesantów i jednocześnie powiększyłoby wyfrę dochodów Skarbu.

Wysokie opłaty konsularne mają również ten skutek, że robotnik nasz zniechęcony ich przesadną wysokością, będzie się wymykał z pod wpływu polskiego i sam się układał ze swymi pracodawcami, co nie zawsze najkorzystniej potrafi dla siebie przeprowadzić. Ułatwi mu to jednocześnie wynarodowienie.

Należy podkreślić zadawalniające zjawisko, że wychodźstwo nasze we Francji organizuje się w związki pracy, śpiewacze oraz sportowe. Prawie każda kolonja polska posiada związki górników, sokole, koła śpiewu amatorskie, kościelne imienia św. Józefa etc. Na czele tych organizacji stoją zazwyczaj, prezesi, którzy posiadają duży autorytet pośród swoich członków i bardzo są pomocni w pracy organizacyjnej Konsulatu. Do najwplywowszych należą: Związek Robotników, St. kołów, kół śpiewaczych i kół amat.

Pierwsza instytucja powstała po dłuższych wysiłkach w Lens 7 kwietnia br. i liczy obecnie 3,000 członków, prezesem jej jest dzielny p. Piotr Dolada. Sieć jej oddziałów obejmuje obecnie całą północną Francję. Związek Sokolski liczy 8 okręgów oraz 2000 członków. Związek śpiewaczy zorganizowany jest w 42-ch kołach i 3-ch okręgach. Wartość jego edukacyjno-narodowa nie da się zaprzeczyć, gdyż jak pieśń ta ręką przynieserza między krajem i naszym wychodźstwem zdaje się łączący niewdziadną nicią, rozsypanych po świecie jednej Ojczyzny.

Ogromnie cennym elementem narodowym są tu księża polscy. Jest ich obecnie czterestu, włączając studentów z uniwersytetu katolickiego w Lille.

Wychodźstwo nasze w północnych departamentach czytuje przeważnie „Narodowca” z Herne, „Wiarusa Polskiego” z Poznania i „Zycie Polskie” drukowane w Paryżu. „Wiarusa” wychodził początkowo w Bochum w Westfalji, lecz obecnie jest drukowany w Lille przez wielki dziennik francuski „Grand Echo du Nord” i bije około 10,000 egzemplarzy. Komunisty czynią agitację uprawiają także dzienniki „polskie” jak „Robotnik Polski” i „Polonja”. Jest stwierdzonym faktem, że komuniści polacy, którzy są dla bezpieczeństwa obywatelami francuskimi, pobierają od agencji bolszewickich po 1500 fr. miesięcznie, za które mają obowiązek odbywać 20 wieców miesięcznie i jeździć rany społeczne. Czynnikiem rozkładowym jest również agitacja t. z. „Kościół Narodowego” By na to reagować więcej światła i szkół potrzebna.

Stefan Kleczkowski.

— 0 : —

TELEFONEM Z WARSZAWY.

„WYZWOLENIE” WOBEC REZYGNACJI POS. THUGUTTA.

*) Wczoraj o g. 2 min. 20 popołudniu odbyło się posiedzenie klubu „Wyzwolenia”, na którym powzięto uchwałę następującej treści: „Na plenarnym posiedzeniu klubu „Wyzwolenia”, w związku z oświadczeniem prezesa klubu posła Thugutta złożonym w dniu 16 lipca klub „Wyzwolenia” oświadcza, że dalsza współpraca posła Thugutta jest dla dobra ruchu ludowego pożądana, a nawet konieczna, wobec tego klub wzywa posła Thugutta do zrewidowania swego stanowiska wobec klubu”.

ECHA TRAGEDJI PARYSKIEJ.

*) Zarząd Z.A.S.P. oraz zgromadzenie dnia 17 lipca literaci dziennikarze, autorzy dramatyczni i artyści polscy, poruszeni do głębi wstrząsającą tragedją Stanisławy Umińskiej i św. p. Jana Zyznowskiego wyrażają głębokie współczucie znakomitej artystce i przekonanie że opinja francuska wnuknie w przyczynę tego wielkiego nieszczęścia, które doprowadziło Stanisławę Umińską do tak rozpaczliwego czynu.

CZY ISTNIEJE W POLSCE „BIAŁY TEROR”.

*) W związku z odezwą ogłoszoną w maju br. przez szereg osobistości francuskich politycznych i naukowych o rzekomym „białym terrorze” w Polsce, polegającym głównie na wielce oplakanych warunkach w więzieniu, otwarto komitet międzynarodowy Czerwonego Krzyża w Genewie, na skutek odezwę Polskiego Czerwonego Krzyża, wydelegował jednego z najwybitniejszych członków w osobie p. Roberta Brunell, który rozpoczął zwiedzanie więzień od Warszawy. Oprawdany przez p. Fran-

ciszka Głowackiego, dyrektora dep. karnego, pan Brunell w tow. prezesa Pol. Czerwonego Krzyża, prezesa Rymowicza i wicemin. sprawiedliwości w dniu 10 i 11 bm. szczegółowo zwiedził więzienia na Długiej, Dzielnej i w Mokotowie, badając sposoby traktowania więźniów żywienie ich, zatrudnienie pracą i zwracał szczególną uwagę na więźniów politycznych, z którymi się zetknął prowadząc długie i wyczerpujące rozmowy. Stan więziennictwa w Warsza-

Sensacyjne odkrycie.

Niemcy robią złoto z rtęci.

BERLIN 17 7. Pismo „Naturwissenschaften“ w ostatnim swym numerze przynosi wiadomość, że dyrektor laboratorium fotochemicznego przy technice berlińskiej, Miethe, ogłosił, iż jego asystentowi udało się rozłożyć rtęć na poszczególne atomy. Jako produkt rozkładu rtęci między innymi otrzy-

mano złoto. To sensacyjne odkrycie, będące rehabilitacją średniowiecznej alchemii, nie ma praktycznego znaczenia gospodarczego, gdyż produkcja złota drogą rozkładu rtęci byłaby bardzo kosztowna.

Rewolucja w Brazylii.

Oficerowie przyłączają się do powstańców.

WIEN 17 7. (AW) „Neue Freie Presse“ donosi z N. Yorku, że powstanie w Brazylii przybiera charakter co raz poważniejszy. Dzienniki amerykańskie donoszą o sprzysiężeniu wysokich oficerów, którzy stoją w kontakcie z rewolucjonistami z San Paulo. Pogłoski te trudno jest sprawdzić, gdyż rząd

brazylijski wstrzymał nadawanie wiadomości przez agencję prasową „United Press“. Rząd amerykański zniósł w tej sprawie dochodzenia, aby sprawdzić, czy nie zostały naruszone interesy dziennikarzy amerykańskich.

Z SEJMU.

WARSZAWA 17-7 (PAT) Posiedzenie sejmku.

Po końcowej mowie sprawozdawcy posła Jaroszyńskiego przystąpiono do głosowania nad ustawą o monopoli spirytusowym. Ustawę wraz z poprawkami przyjęto w 3-ciem czytaniu.

Następnie przyjęto w 3 czytaniu ustawę o pełnomocnictwach z tą zmianą iż podjęto rządowi upoważnienie do ustalania prawa własności tych nieruchomości, których tytuł własności jest sporny przy wykładni traktatu pokojowego zawartego w Saint Germain.

Przyjęto w 3 czytaniu bez zmian ustawę o wyborze komisji b. dzielnic Pruskiej.

Poseł Smoła (Wyzwolenie) złożył sprawozdanie o wniosku posła Putka w sprawie naruszenia artykułu o podatku majątkowym przez zwolnienie majątków kościelnych i duchownych od płacenia tego podatku. Referent wyjaśnił, iż majątki kościelne w wszystkich dzielnicach wynoszą 220 tysięcy hektarów, wartości około 200

milionów złotych, należność zaś skarbu z tego tytułu wynosi około 10-ciu milionów złotych. Większość komisji stanęła na stanowisku iż ustawa o podatku majątkowym musi być w pełni do duchowieństwa zastosowana.

W głosowaniu przyjęto rezolucję o obowiązku płacenia podatku majątkowego od wszystkich majątków i instytucji kościelnych z wyjątkiem tych, które są bezpośrednio oddane kultowi.

Poseł Osiecki (Piast) referował ustawę o karach za zwłoki i odszkodowaniu za odroczenie zapłaty podatku bezpośredniego, i należności stemplowych od kosztów egzekucji. Komisja oznaczyła karę od zaległości w placeniu podatku gruntowego 1 procent, od wszystkich innych na 2 procent. Referent w porozumieniu z premierem i klubami sejmowymi wnosi o podwyższenie ostatnio o opozycji z 2 proc. na 4 procent.

W głosowaniu całą ustawę przyjęto w 2 czytaniu wraz z poprawką referenta.

Następne posiedzenie jutro o godz. 6 pop.

TELEGRAMY.

GRECJA OTRZYMA KREDYT W ANGLJI.

ATENY 17 7. (AW) Grupa przedstawicieli angielskich przemysłowców odwiedziła greckiego premiera ministrów, proponując mu udzielenie Grecji kredytów, w wysokości 6 milionów funtów szterlingów, na zakup maszyn, materiałów budowlanych i kolejowych. Premier grecki przyjął zasadniczo propozycję, polecając ministerstwu rolnictwa i komunikacji zrobienie zestawień zapotrzebowania.

PARYŻ 17 7. (AW) Wielkie towarzystwo narodowe „Silvia Plana“ które jest jednym z największych producentów Grecji, przeszło w posiadanie grupy kapitalistów amerykańskich.

Jednocześnie pisma donoszą, że „Standard Oil Company“ zakupiło w Galicji Zachodniej wielkie tereny kopalni nafty, od „Trjesteńskiej Rafinerji“ i francuskiej firmy „Brugges“.

GRZYBY ZNOWU ZAMACH NA PROCHOWNIE.

BIELSKO 17 7. Czterech nieznanych sprawców usiłowało dokonać napadu na posterunek wojskowy, pełniący służbę przed prochownią wojskową w Kamienicy pod Bielskiem na Śląsku Cieszyńskim. Około 12 w nocy żołnierzy, pełniący służbę, zauważyli czterech mężczyzn, którzy się szybko zbliżali ku prochowni. Żołnierz zawołał ich do zatrzymania się, a kiedy nieznani szli dalej, żołnierz zagroził, że będzie strzelał. W tej chwili jeden z podkradających się wystrzelił z brauninga i zranił ciężko żołnierza w nogę. Na strzał zaalarmowana została warta, która pośpieszyła na pomoc. Napastnicy zdolali w ciemnościach zniknąć.

LITWA PRZED WAŻNYM KROKIEM.

GDANSK 17 7. (AW) „Baltische Presse“ podaje korespondencję z Królewca, w której omawia sytuację polityczną na Litwie, a w szczególności kwestję Kłajpedy. Gdyby sejm Litewski zebrał się 22 bm. jak to jest przewidywane, zostanie on otwarty przed rozstrzygnięciem kwestji, mającej dla Litwy wyjątkowe znaczenie. Jeśli sejm przyjmie ratyfikację konwencji kłajpedzkiej, oznaczać to będzie, że Litwa podporządkowuje się w ten sposób polityce angielskiej. W ślad za tem może iść porozumienie między rządem Litwy a kwestji Włocławczyz.

co z kolei umożliwi pewne porozumienie między Litwą i Polską. Gdyby jednak sejm konwencję odrzucił, pozycja Litwy w Europie będzie niesłychanie ciężka, nie pozostanie bowiem wtedy Litwie nic innego, jak podporządkować się w zupełności wpływom niemiecko-sowieckim, które i teraz stale zyskują na sile.

SĄD DORAZNY W RÓWNEM.

WARSZAWA 17 7. (PAT) Sąd doraźny w Równem skazał w dniu 17 bm. Marjana Olfiera Babicza lat 21, mieszkańca wsi Nowomyśl, w pow. Rowieńskim na śmierć przez rostrzelanie za usiłowanie napadu rabunkowego na drcdze publicznej karabinem w ręku. Napadnięty Emanuel Paster rozbroił napastnika i udaremnił dokonanie zbrodni. Olfier w toku dochodzeń przyniósł się również do 2-go napadu rabunkowego na kolonistę Lewickiego. Prośba obrońcy o ułaskawienie Babicza przesłana do Prezydenta Rzplitej, została odrzucona.

— 0 —

Prawda o odkryciu pozycji niemieckiego działka dalekonośnego w r. 1918.

Niedawno temu „Temps“ paryski opublikował artykuł w sprawie odkrycia pozycji osławionej baterji dalekonośnej, która w marcu roku 1918 z odległości prawie 100 kilometrów ostrzeliwała Paryż. Przedewszystkiem należy zaznaczyć, że zaszła tu pewna omyłka w nazwie. Miało być „Grubą Bertą“ nazywano ciężkie haubice kalibru 42 cm. podczas gdy kaliber tych działek, czy też działka dalekonośnego, był znacznie mniejszy.

Otóż „Temps“ zasługuje wykrycia pozycji tej baterji przypisuje jednemu z wyższych wojskowych francuskich.

Tymczasem rzecz przedstawiała się zgoła inaczej.

Dla orientacji czytelników streszczamy jednak wpieryw artykuł „Tempsa“.

Przyczyna napisania artykułu była brzożura kapitana niemieckiego, nazwiskiem Walter Kunzel, który opowiada w niej jak to zmontowano w marcu 1918 r. „Grubą Bertę“ na jednym z najwyższych wzgórz pod Laon, w miej-

scu za łaskiem doskonale ukrytem, i stamtąd ostrzeliwano miasto Paryż. Całe urządzenie było tak duże, jak przy całej baterji, stanowisko doskonale ufortyfikowane; podziemne ganki; kwatera dla oficerów i żołnierzy, a wszystko to w oddaleniu 12 kilometrów od najbliższych pozycji francuskich. Pierwszy strzał padł w dniu 23 marca o godz. 7 wieczorem, drugi w kwadrans później, a następne w regularnych odstępach czasu.

Główne pytanie odnosiło się do tego, czy istotnie pociski dosięgły Paryża. Już drugiego dnia popołudniu telefonowano z kwatery głównej: „Paryskie dzienniki donoszą o bombardowaniu Paryża z armat wielkiego kalibru, która strzelała z niewiadomego miejsca“. Z tej przyczyny rodzój zapanowała wśród załogi „Grubej Berty“. Oficerowie niemieccy poczuli wdęk ten solennie „oblewać“. Lecz zaledwie napisano szklanki powtórnie rozległ się huk, pocisk uderzył w oddaleniu 250 metrów, w kilka minut później nowy pocisk już tylko w odległości 100 metrów. A więc jasnym było, że pozycję odkryto. Wprawdzie można się tego było spodziewać, ale tak szybko, niespełna w 30 godzin po pierwszym strzale?

Ze Francuzi tak szybko się zorientowali pozostało na zawsze dla Niemców zagadka. Pomyśle kapitan Kunzel.

I oto „Temps“ przynosi wyjaśnienie zagadki, a wyjaśnia ją generał Bourgeois. Był on w czasie wojny szefem urzędu „Service de Re Parade par le Son“, czyli urzędu, mającego za zadanie stwierdzanie pozycji baterji nieprzyjacielskich przez badanie odgłosu. Obecnie jest on sekretarzem departamentu Górno Renu.

Otóż generał Bourgeois był w dniu 23-go marca 1918 r. właśnie w trakcie objazdu szeregów, gdy rozpoczęła się strzelanina „Grubej Berty“. Wchodząc do kwatery głównej — dowiedział się, że wróg ostrzeliwuje Paryż z odległości co najmniej 120 kilometrów. Jeden z oddziałów na całym froncie nie miał jak 32, natychmiast zabrał się do pracy i jeszcze w ciągu popołudnia zdołał zebrać pierwsze informacje. Po dalszych obserwacjach już następnego dnia w samo popołudnie udało się z całą dokładnością ustalić pozycję „Grubej Berty“, a dopełniły informacji fotograficzne dokonane z samolotów.

Obecnie generał Bourgeois, czytając brzożurę niemieckiego kapitana, odrzuca w całej pełni przyjemność satysfakcji, że jego ówczesne informacje nie były mylne, i co lepsze, że Niemcy nie umieli sobie wyjaśnić zagadkowej sytuacji działalności obserwatorów francuskich.

Tak przedstawia się sprawa według „Tempsa“.

Tymczasem zupełnie przypadkowo natrafiliśmy na człowieka ze wszech miar wiarogodnego, który nas poinformował, jak sprawa się istotnie przedstawiała.

Otóż gdy tylko padły pierwsze strzały w Paryż, francuskie ministerstwo wojny rozesłało natychmiast do wszystkich obozów jeńców depesze z zapytaniem, czy niema tam jakiego jeńcy, któryby mógł dać pewne informacje o baterji ostrzeliwującej Paryż.

Jeńiec taki się znalazł. W obozie Jeńców-Polaków w Le Pny on Velay (dep. Haut Loire) był jeńcie niedawno wzięty do niewoli artylerzysta niemiecki. Należał on do oddziału, który robił pokłady i montował działa.

Nazwiska owego jeńca rozmówca naszego pamięta — był jednak obecny przy „interrogatorach“ na którym czynił on swoje zeznania. Należał do przemyślnego i bardzo dokładnie nazwiska tłumacza, który owego Polaka indagał. Później mu towarzyszył do Paryża, do ministerstwa wojny. Tłumacz ten nazywał się Aubert i był sierżantem.

Jeszcze tego samego dnia wieczorem jeńców wyjechał do Paryża, a stąd na odcinek Laonu. Na podstawie jego danych pozycja tej baterji została ustalona przez lotników i do słów przyszła ciężka artylerja francuska.

Tak przedstawia się sprawa ta w rzeczywistości. Ocalenie Paryża w marcu 1918 roku było dziełem jeńca-Polaka. Kto pamięta te niesłychane paniki, jaka ogarnęła ludność Paryża, kto pamięta tłoczące się na dworcach tłumy, które staczały zacięte walki o każde miejsce w przednich podciągach, aby tylko uciec jak najszybciej przed barbarzyńskim ostrzeliwaniem, twierdził w którejś ginęła sama ludność Paryża, ten może ocenić, jak wielką była zasługa owego nieznanego Polaka.

Jeńcie ów, o ile wiadomo naszemu informatorowi otrzymał 500 franków gratyfikacji i został zwolniony z obozu jeńców i zaciągnął się do armji gen. Hallera.

(Dziennik Poznański)

Zbrodniczy synowie miliarderoów.



Natan i Ryszard Loeb

Niedawno donosiliśmy o zamordowaniu 12-letniego Jakóba Franka w Chicago, którego zabili dwaj młodzieńcy, synowie miliarderoów chicagowskich. Mordercy aresztowani oświadczyli, że popełnili mord z pobudek ciekawości psychologicznej. Podobna chcieli zobaczyć, jak umiera człowiek.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Zaraza wszędzie dociera.

(k) Władze bezpieczeństwa dużo mają roboty w ogniskach robotniczych, jak Łódź, Częstochowa, Zagłębie Dąbrowskie i in.

Ostatniemi czasy komuniści b. dużo uwagi poświęcili Zagłębiu Dąbrowskiemu, gdzie wszelkimi siłami starają się opanować górników, rozumując że wstrzymanie pracy w kopalniach i dowozu węgla unieruchomi koleje, przemysł itd.

Agitacja w Zagłębiu, choć ukryta, wre i kipi; lecz czuwa również i policja polityczna. Ostatnio 12 hm. w Zagłębiu Dąbrowskim dokonano szeregu aresztowań komunistycznych wicherzycieli, wśród których zatrzymano dwóch wybitnych działaczy komunistycznych: Sulickiego i Sterczyńskiego z ogromnym bagażem kolportażu: broszur, odezw, książek, kwitów itp. Dależe energiczne dochodzenia trwają.

Studenci węgrocscy w Polsce.

(k) Wycieczka studentów węgierskich przybędzie do Krakowa 20 hm. w przejeździe do Finlandji i zatrzyma się tam przez 3 dni. Przyjeżdżają słuchacze akademii rolniczej w Debreczynie pod przewodnictwem profesora Stalpeno.

Baletmistrz szpiegiem bolszewickim.

(k) W Tarnopolu aresztowano tanecznika na zwłoki Willy Geier, pod zarzutem szpiegowstwa na rzecz Rosji. Pomieniony, jako „baletmistrz” wien pol-

Chińczyk w Polsce wyświęcony na księdza.

PRYMICJE KS. KAING-BA.

Dnia 6 lipca r. b. odbyły się w kościele parafialnym w Kontnie prymicje ks. Józefa Kaing-Ba.

Uroczystość ta nadzwyczaj zainteresowała tamtejszą ludność, ponieważ ks. Kaing-Ba, jest Chińczykiem, a prymicje Chińczyka odbyły się w Polsce po raz pierwszy.

W czasie odprawiania Mszy Świętej przez ks. prymicjanta asystował mu jako archidiacon ksiądz dziekan Magott. Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. prefekt Piwnicki. Po ukończeniu Mszy Św. ks. Kaing-Ba udzielił błogosławieństwa ohecnym księżom, następnie swym opiekunom państwu Ghikom, wreszcie wszystkim wiernym, rozdając obrazki z wizerunkami świętych.

Historja życia ks. Józefa Kaing-Ba jest bardzo ciekawa i pełna przygód, gdyż będąc małym chłopcem został porwany w czasie wojny rosyjsko-japońskiej przez żołnierzy rosyjskich, którzy przywieźli go do Mohylewa nad Dnieprem. Małego Chińczyka zabrał dla zabawy jeden z oficerów rosyjskich, który przewiózł go do Kamieńca Podolskiego i następnie odstąpił swemu znajomemu urzędnikowi rosyjskiemu. Mały

Chińczyk tak w domu oficera, jak i urzędnika był strasznie prześladowany i bity.

Zamieszkały wówczas w Kamieńcu Podolskim p. Jakób Ghika dowiedział się o zęcaniu się nad biednym chłopcem, postarał się odebrać go z rąk prześladowców i ciemnych i zajął się jego losem. Pan Ghika na razie chciał zwrócić chłopca rodzicom, lecz po przeprowadzeniu korespondencji w drodze dyplomatycznej, dowiedział się, że rodzice jego zostali wymordowani przez rosyjan. Wtedy p. Ghika zaczął kształcić swego pupila i zaopiekował się nim jak własnym synem, następnie przy pomocy miejscowego proboszcza, a obecnie biskupa ks. Piotra Mańkowskiego, oddał go do gimnazjum w Krakowie. Po ukończeniu gimnazjum ks. Kaing-Ba bez niczyjej namowy, sam obrał sobie stan duchowny i wstąpił do seminarjum duchownego ks. misjonarzy, gdzie otrzymał święcenie kapłańskie w czerwcu roku bieżącego.

Obecnie ks. misjonarz Kaing Ba wyjeżdża do Ameryki południowej w celach misyjnych, gdzie niezawodnie spotkają go nowe trudy i Przygody ku chwale Boga, a zbawienia dusz.

skich i zagranicznych" rzekomo polecony przez władze nasze, udzielał lekcji tańców nowożytnych oficerom i ich rodzinom i jadał w menaży oficerskiej. Ten „Anglik z Kołomyj” cieszył się powodzeniem także w kołach towarzyskich cywilnych, aż powinięła mu się noga.

Wsparcie udzielone obywatelowi polskiemu przez Papieża.

(k) Mieszkaniec Czerska, Jan Mejer, zwrócił się do Ojca św. z prośbą o udzielenie mu zapomogi z powodu ciężkich warunków rodzinnych. Ojciec św. przychylił się do prośby jego i przesłał mu przez nuncjaturę apostołską w Warszawie sumę 100 lirów włoskich.

Celiba: dla nauczycielek w woj. Śląskim.

(k) Komisja budżetowa sejmu śląskiego uchwaliła wprowadzenie celibatu dla nauczycielek w województwie śląskim, a to ze względów pedagogicznych i finansowych. Na komisji podniesiono, że olbrzymi procent nauczycielek zamężnych, za wiele czasu spędza na urlopiach płatnych, spowodowanych przez okres macierzyński.

Tajemnicze samobójstwo oficera.

(k) W Grudziądzu odebrał sobie życie porucznik ułanów Delago. D. udał się nad Wisłę poniżej cyta deli i tam strzelił sobie z brzoyninga w skroń. Powody samobójstwa niezane.

Na miejsce dyr. L. ndsberga.

(k) Prezesem Dyrekcji Kolejowej w Wilnie został mianowany inż. Staszewski, dotychczasowy prezes Dyrekcji Stanisławowskiej. P. inż. Staszewski był wyższym urzędnikiem na kolejach rosyjskich, a następnie dyrektorem wydziału w Dyrekcji Radomskiej, skąd po paru miesiącach miano wany zos-

tał początkowo pełniącym obowiązki prezesa, a następnie prezesem Dyrekcji Stanisławowskiej.

Napad na pogotowie ratunkowe we Lwowie

(k) W poniedziałek rano przyszła na stację ratunkową we Lwowie do opatrunku grupa bandytów z hersztem Stanisławem Kaniakiem i wszczęła awanturę, tłukąc szyby, łamiąc stołki, poczem rzuciła się z pięściami na dra Celewicza i poczęła go kopać. Służba zajęta na stacji, wyszła z tego napadu z podarteymi bluzami i z licznymi siniakami. Zaalarmowany z pod województwa posterunek policji, zdołał ująć herszta bandy Kaniaka.

Morderstwo czy samobójstwo na tle miłosnym.

(k) Wielkie poruszenie wśród spokojnych Kołomyjan wywołała wiadomość o tajemniczej śmierci Artura Schuman, ukończonego prawnika, zaletego w firmie „Przemier”. B. p. Schuman bawił od kilku dni na letnisku w Tatarowie, Onegdaj zaginiono go w lesie, z przetrzezoną głową.

Jedną wersją traktuje ten wypadek jako samobójstwo, dokonane na tle rywalizacji o wdziwa kołomyjankę p-nę D., z którą denat znał się od lat kilku i miał zamiar z nią się ożenić. Pan na D. wraz z bratem bawiła podczas wypadku również w Tatarowie.

B. p. Schuman w ostatnich czasach miał się wyrażać, że sobie odbierze życie, jeśli rodzic jego nie pozwoli mu się wycożyć i pobrać się z ukochaną.

Sledztwo niewątpliwie wyjaśni, czy ma się tu do czynienia ze samobójstwem, czy też z morderstwem. Wmieszanie w tę sprawę kobiety nada je całej aferze posmak sensacji, to też nie dziw, że cała Kołomyja mówi tylko o tym tajemniczym dramacie.

— : 0 : —

ARMAND SILVESTRE.

Buljen pana pułkownika.

Pamiętacie z pewnością kapitana Frisevent z owych czasów, gdy nasz ulubiony Laripele był kometantem pułku? Pamiętacie tę ciekawą, chudą postać Kapitana — odbijającą tak jaskrawo od pulchnej, krępej figurki Laripele'a? I z wyglądu zewnętrznego — i z uszczobienia — były to dwa bieguny. Jeden wesoły i jędrny, zawsze uśmiechnięty; — drugi, śródny pedant o twarzy ciemnej, poronanej zmarszczkami, opryskliwy i nietowarzystki. Jedno ich tylko łączyło: obydwa, byli doskonałymi żołnierzami i zapalonymi militarystami.

Różnie potoczyły się koleje życia obu towarzyszy broni: Laripele po trzydziestu latach służby — został spensjonowany. Frisevent, dzięki protekcji swego przyjaciela hrabiego Troisvent de Sarish-Pantulant — awansował na pułkownika i komendanta brygady. Jeden tylko drobniak zatruwał życie tego dzielnego wojownika. Frisevent, nieustraszony w najgłębszym ogniu, nie mógł poprostu znieść widoku swego małego niewinnego stworzonka. Słabotkę

to, od której nawet wielcy ludzie nie zawsze byli wolni — żeby tylko przytoczyć Pompejusza, który mdlał poprostu na widok myszy. Otóż nasz bohater doświadczył tego samego uczucia na widok czarnego kota, którego leżał jak samego diabła.

Frisevent był małżonkiem młodej i pięknej Angielki, o niastastrowej cerze. Dama ta, którą poznał w salonach dyplomatów w Paryżu — a która bywała za młodu i: dworze angielskim, — konserwowała z pietyzmem wszystkie najśmieszniejsze nawet przesady i zwyczaje, praktykowane w arystokracji angielskiej od wieków. Nie mogła też pogodzić się nigdy z najnowszymi wynalazkami, czując wstręt nieprzewycięzony do wszystkiego, co tylko miało na sobie stempel nowości. Frisevent tak się zwolna przejął manierami swej małżonki, że sjadł do obładu — w rekawizkach, zmieniał nie tylko talerze, ale nawet noże i widelce po każdym jedzeniu, — nie pijał dwa razy z jednej szklanki, wyrzucał cygarniczkę po wypaleniu jednego cygara, — jednym słowem zachowywał się jak prawdziwy lord angielski — w karykaturze.

Nadszedł czas komisji poborowych. Frisevent w towarzystwie prefekta i majora lekarza, zjechali do małej miejsciny Chaumont-les-Canettes celem prze-

glądu rekrutów. Pułkownik pojechał w towarzystwie swej małżonki, która, jako prawdziwa Angielka, pasyrm lubiła podróże. Zamieszkała w najlepszym hoteliku „Pod brzożącą osą”, jednym z tych starych sympatycznych zajazdów z drewnianymi schodkami, z obszernym podwórkiem, po którym uwijały się gromady wszelakiego drobiu. A jak się tam jadło! Tluste, pulchniutkie indyczki, przesłizne kacski i gąski, a wszystko przyrządzone apetycznie, na prawdziwym, doskonałym maselku! O takim jedzeniu ani marzyć nie można w Paryżu, gdzie prawdziwa sztuka kulinarna zginęła już bezpowrotnie, zabita przez Filistynów nauki. Oślich szerek — co prawda — nie brakule nam, niema jednak Samsona między nami!

W owym czasie nasz znajomy, Agenor Polikarp Visalobil przebywał właśnie w Chaumont-les-Canettes na wylgiaturze. Nie siedział jednak bezczynnie. Oto jego ojciec chrzestny, doktor Prose-Cadet, widząc, że chłopak w Paryżu się marnuje, sprowadził go na prowincję i lokował jako prowizora w aptecce pana Anzelma Bismendorffa, swego starego przyjaciela. Biedny Agenor Polikarp! Nie odywał wcale w dostatki: mieszkał gdzieś na stryszku, ma-

Marynarka wojenna Polski.

Znaczenie dostępu do morza dla Polski pod względem ekonomicznym w czasie pokoju nie wymaga żadnych komentarzy. Stanowi on najlepszą i najtańszą drogę do rynków światowych, zarazem niezależną od polityki celnej i frachtowej naszych sąsiadów.

Wobec naszego położenia geograficznego, a co za tym idzie, strategicznego, nabiera to „okno na świat” szczególnego znaczenia w wypadku wojny.

Droga morska będzie wówczas jedynym powolnym połączeniem z naszymi sprzymierzeńcami.

Armia nasza, broniąca granic Rzeczypospolitej, będzie wymagała stałego dowozu różnych materiałów jużto gotowych, jużto w formie surowców, niezbędnych do prowadzenia nowoczesnej wojny, która par excellence jest walką broni technicznych.

Żaden kraj, a tem mniej Polska, nie jest w możności nagromadzić takich zapasów, które starczyłyby na czas trwania wojny, przytem większość surowców, potrzebnych dla przemysłu wojennego, nie znajduje się w kraju zupełnie lub tylko w nie wystarczającej ilości lub jakości.

Stąd wynika, że, w razie odcięcia nam drogi morskiej, działalność tak ważnych dziś broni, jak lotnictwo i broń chemiczna, może być poważnie zagrożona lub nawet zupełnie sparaliżowana.

Zapobiec tej katastrofie można tylko przez posiadanie odpowiedniej siły zbrojnej na morzu i zabezpieczenie naszego wybrzeża od strony lądu, jako punktu oparcia dla floty i miejsca wyładunku dla transportów.

Zdaniem wybitnych fachowców tak naszych, jak i sprzymierzonych i jedno i drugie nie przekracza granic sił i możliwości, tak technicznych jak i finansowych.

Liga Żeglugi Polskiej (Liga Morska i Rzeczna) postanowiła sobie za zadanie budzić wśród naszego społeczeństwa zrozumienie dla wszelkich kwestyj, związanych z morzem, dziedziny niestety jeszcze bardzo zaniedbanej.

Zaproszeni przez Ligę fachowcy służyć będą wszelkimi informacjami w tej tak żywotnej kwestji. Główne postulaty Ligi są:

1) Przystąpić natychmiast do tworzenia realnej siły zbrojnej na morzu.

2) Przystąpić natychmiast do budowy odpowiedniej bazy dla floty w Gdyni, wraz z wszelkimi urządzeniami, chroniącymi ją od ataków ze strony lądu i z powietrza.

3) Dać naszej maryn. woj taki stopień samodzielności, a jej personelowi takie warunki bytu, któreby gwarantowały celowy, niczem nie kępowany rozwój, a więc ustalić jej organizację i stanowisko w całości kształcie siły zbrojnej ustawowo.

Nasza przyszłość, nasze stanowisko mocarstwowe i nasza niepodległość zależą od utrzymania swobodnej komunikacji przez morze.

Wszelka oszczędność w tej kwestji zemści się krwawo w przyszłości.

Terror na Mazurach i Warmji.

„Gaz. Olsztyńska” opisuje przebieg barbarzyńskiego napadu na Polaków w Nowym Targu, w Prusach Wschodnich, napadu, którego ofiarą padła panna Czechanowska. Okazuje się, że napad wywołany rozmyślnie przez Niemców, Niemcy napadli na zebra

ne jedzenie, jakie dostawał, ledwo, ledwo wystarczająco na zaspokojenie głodu... Ale Agenor-Polikarp był filozofem — i z rezygnacją przyjmował wszelkie odmiany losu.

— „Panie Agenorze! Leć pan prędko pod „Brzęczącą osę”. Pani pułkownikowa czeka. A uważaj pan aby woda była ciepła!

I biedny Agenor-Polikarp ubierał się spiesźnie swą brązową zarzutkę, chowając dyskretnie w jej fałdach ów nieoceniony instrument, którego zastosowanie znali jeszcze nasi ojcowie i dziadowie — przed wynalezieniem rozmaitych „Purgenów” i pigulek przeczyszczających. Eo pani pułkownikowa nie uznawała poprostu tych wszystkich „wymysłów” — uważała, że nie może być nic lepszego nad odpowiednią dawkę letniej wody, zaaplikowaną zrećnie ręką młodego a dyskretnego chłopaka...

Po odbytych zabiegach schodził Agenor-Polikarp pomalutko po schodach, dumając melancholijnie o swym marnym losie. Nagle doleciał go zapach cennego rosołu. Przechodził właśnie koło kuchni, posłyszał skwierczenie pieczonych właśnie na świeżym masłku kaczek — poczuł rozkoszną woń gotującego się rosołu. Biedny Agenor, który nigdy nie mógł się oderwać od syta, — nie mógł się oprzeć pokusie — wau-

Syamski Buddha.



Znane nam posątki wielkiego Buddy przedstawiają tego twórcę wzniosłej religii abnegacji i nirwany w postaci siedzącej. W całym państwie Syamie wierni czczą jednak Buddę leżącemu. Nasza rycina przedstawia podobiznę posągu Buddy w świątyni w Bangkoku, stolicy kraju.

nie Związku Młodzieży Polskiej i obsypali zebranych kulami z rewolwerów. Strzały oddane prosto na zgrupowaną ludność, trafiły p. Cyrsona i zabiły pannę Czechanowską. Ani Cyrson ani Czechanowska nie mieli z Niemcami do czynienia. Niemcy w Nowym Targu mają urazę do Polaków, z powodu zwycięstwa polskiego podczas ostatnich wyborów. W tym samym dniu w restauracji Kannwischera pobili bez przyczyny Polaka Smolińskiego.

W ten sposób Niemcy czczą czwartą rocznicę zwycięskiego dla nich plebiscytu na Mazurach i Warmji. Niedawny zamach na konsula polskiego i to nowe zabójstwo dowodzą, że w Prusach Wschodnich rządzi swobodny terror Heimtsdienst i Stahlhelmu, propagowany przez p. Woroztky'ego. Niemcy, którzy równocześnie skarżą się na ucisk w Polsce, usiłują terorem wstrzymać wszelką pracę narodową wśród Polaków w Prusach. Polska propaganda zagranicą winna te wypadki zdziwienia i teroru podać do wiadomości opinii publicznej i rządów Zachodu, by demaskować obudę niemieckich oskarżeń, którei zasypywana jest Liga Narodów.

Świętochowski o Żydach.

W ostatniej „G. Warszawskiej” pisze A. Świętochowski:

Nasi Żydzi, nateżający się coraz bardziej gniew w społeczeństwie polskim lekceważą. Dalej snują swą brudną przedę intryg, kłamstw i oszczerstw, ciągle podnoszą gwałty i wydają jęki, ciągle wiążą swoje pretensje z każdą sprawą publiczną, nade wszystko zaś ciągle drażnią rozjątrzony naród bezczelnym twierdzeniem, że oni są równouprawnieni gospodarzami Polski, która nie jest państwem narodowym, lecz narodowościowym — polityczną spółką akcyjną, której akcje spodziewają się kiedyś skupić. Tymczasem żądają zupełnej autonomji, własnego państwa w państwie i swobody przygotowywania się do Palestyny, do której nigdy nie wyruszą. Patriotyzm polski jest według nich uczuciem zwierzęcym, terrorem, reakcją. O ile to bluźniercze hełkotanie jest wstrętne i zdrożne, o tyle zarazem jest bardzo pożyteczne: nie pozwala skłonnej do zapomina-

nia i drzemki duszy polskiej zasnąć, wstrząsa ją, ostrzega o niebezpieczeństwie. Pp. Grünbaumi, Priluccy i im podobni to są nasze nieocenione budziki, które należałoby stworzyć, gdyby ich nie było.

Znowu napad szaulisów.

W nocy na 10^o bm, o godz. 1 banda szaulisów złożona z 6-ciu ludzi pod dowództwem, jak twierdzą świadkowie naoczni, oficera litewskiego, dokonała napadu na plebanję w miasteczku Konstantynowie gm. Świrskiej pow. Święciańskiego.

Bandyci uzbrojeni w karabiny, rewolwery i granaty ręczne w ohydny sposób znęcając się zamordowali dwie służące probostwa, poczem po doszczętnym rabunku plebanji zbiegli w kierunku granicy litewskiej. Ksiądz proboszcz dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności ocalał z rąk morderców. Władze bezpieczeństwa prowadzą dochodzenie.

Zjazd legionistów.

W Lublinie odbędzie się 9 i 10 sierpnia br. 11 zaś poświęcenie kamienia węgielnego pod pomnik czynu legionowego w Radomiu. W czasie zjazdu odbędzie się dekoracja odznakami Legionów b. żołnierzy Legionów, których poszczególne oddziały przedstawią do odznaczenia w myśl uchwały zeszłorocznego zjazdu we Lwowie.

Właściciele niszczą swój majątek.

W Zagłębiu dąbrowskiem, niektóre kopalnie, zwłaszcza mniejsze, zostały zainicjowane przez swoich właścicieli.

W Tenczyńsku zalana została kopalnia węgla „Kmita”, będąca własnością inżyniera górniczego p. Hromka.

kości biorą górę nad tego łakomstwem i głodem. Biegnie do laboratorium — wyciąga ów cenny instrument i napełnia filiżankę doskonałym, gorącym bulionem.

Sam zapach bulionu otrzeźwił już pułkownika; wypił pełną filiżankę i zażądał drugiej. I Agenor biegnie z powrotem do laboratorium, skąd po chwili wraca z drugą filiżanką aromatycznego bulionu, — cyróżniejszy niestety doszczętnie swój oryginalny rezerwoar. A aptekarz, prefekt i lekarz patrzą zdumieni, nie mogąc nic rozumieć...

Pułkownik przyszedł wkrótce do siebie, — dziękując aptekarzowi za uratowanie mu życia, wynagrodził go hojnie za owe skuteczne lekarstwo. Najgorzej jednak wyszedł na tem Agenor-Polikarp. Mimo energicznych nalegań swego pryncypała nie chciał stanowczo powiedzieć, skąd wziął ów bulion, — skutkiem czego ostatecznie stracił posadę!

— Ach, cóż za przepyszny bulion rozi! — mówi aptekarz — opowiadał pułkownik swej małżonce, po powrocie do hotelu. Jestem pewny, że ty sama nawet nie potrafiałabyś takiego zrobić!

Tak to mówił pułkownik Frisevent, ten sam, co obiad jadł w rękawiczkach — i nigdyby nie pił więcej wody dwa razy z jednej szklanki.

nał cichutko nos do kuchni. O dziwo! — kuchnia była chwilowo zupełnie pusta — a na blasze stał olbrzymi garnek, pełen gotującego się rozkosznego rosołu. Tego było za dużo, — nawet dla filozofa! Agenor-Polikarp bez namysłu wydechł z pod zarzutki ów sławny instrument obecnie już opróżniony, — zanurzył go końcem w garnku i ciągnąc pomalutko za rączkę napełnił go momentalnie przepyszny bulionem.

Poczem — posłyszawszy jakieś głosy — ukrył szybko swą zdobycz pod zarzutkę i wziął nogi za pas.

Przed apteką ujrzał zbiegowisko; z wielkim trudem udało mu się przecisnąć przez tłum ludzi i dostał do środka. I, o zgrozo! cóż tam ujrzał?! Oto na kanapie leży pułkownik Frisevent — nieprzytomny zupełnie, — a pan prefekt napróżno sili się go otrzeźwić. Biedny pułkownik zetknął się niespodziewanie na ulicy z ogromnym jakimś czarnym kotem — i naturalnie zemdlał!

— Prędko — filiżankę mocnego gorącego bulionu! komenderuje lekarz-major.

— Niestety — nie mam ani kropelki! odpowiada aptekarz. — Mamy dziś zupełną grochową na obiad.

— Filiżankę bulionu! powtarza niecierpliwie lekarz za nic nie ręczę!

— Słyszysz to Agenor-Polikarp! Względem ludz-

PRZEMYSŁ I HANDEL.

budowa portu w Gdyni.

() Jak donosiliśmy, dnia 4 b. m. podpisano umowę o budowę portu w Gdyni między min. przem. i handlu a konsorcjum francusko-polskim.

Kierownictwo robót ze strony przedsiębiorcy obejmuje inż. Kaut Hoygard a naczelnikiem robót z ramienia min. jest inż. Tadeusz Wenda. Umowa obejmuje budowę awanportu z jednym basenem zewnętrznym głębokości 8 metrów, z nabrzeżami około 2.000 metrów długości z betonu oraz budowę jednego basenu wewnętrznego głębokości 10 metrów z nabrzeżami z betonu długości 2.500 metrów.

W roku 1925 przedsiębiorca winien wybudować w myśl umowy 200 metrów nabrzeży i oddać gotowe do eksploatacji, a w r. 1926 — 600 metrów nabrzeży. Roboty objęte umową mają być ukończone w roku 1930. Spłata za port rozpocznie się w r. 1927 i potrwa do r. 1934.

Umowa przewiduje zatrudnianie w pierwszym rządzie technicznego i robotniczego personelu krajowego, od czego przedsiębiorca tylko w wypadkach wyjątkowych za każdorazowym zezwoleniem odstąpić może. Ponieważ i przy dostawie materiałów wymagane są materiały krajowe, te postanowienia mogą się przynajmniej w pewnym stopniu przyczynić do łagodzenia bezrobocia i kryzysu gospodarczego.

Cała budowa portu obliczona jest na 50 milionów złotych, a do wyłączenia przeznaczonych jest 700 hektarów.

Część południowa portu przeznaczona jest dla ruchu handlowego, przyczem i dla rybaków znajduje się mała przystań, część północna portu ma służyć celom naszej marynarki wojennej. Już obecnie zapoczątkowano tam budowę koszar dla marynarzy.

POLSKA A II GDAŃSKIE TARGI MIĘDZYKRAJOWE.

(-) W ubiegłym tygodniu bawił w Warszawie P. Franke, dyr. II Gdańskich Targów Międzynarodowych. Z poszczególnymi ministerstwami, prezydentami związków przemysłowych i kupieckich oraz dyrektorami wielkich przedsiębiorstw przeprowadzone zostały pertraktacje w sprawie udziału w Targach. Przytem okazało się, iż w kołach gospodarczych w Polsce przeważa przekonanie, iż będą mogły nawiązać przyjazne i korzystne pod względem gospodarczym stosunki z W. M. Gdańskiem. Naogół podkreślano znaczenie Targów jako łącznika między ugrupowaniami gospodarczymi Polski a Gdańskiem. Co do oferty wystawców polskich przedstawiciel Targów mógł zakomunikować, iż zgłosiła się już dość znaczna ich liczba.

Ze strony polskiej wskazywano na obecnie panujące trudności gospodarcze, które w Rzeczypospolitej niemiernie dała się we znaki jak i u sąsiednich sąsiadów. Naogół podkreślano, iż kryzys ten można złagodzić jedynie za pomocą spójnego wywozu. Ponieważ II Gdańskie Targi Międzynarodowe w głównej części służyć mają wywozowi towarów polskich, dano przedstawicielowi Targów najwyraźniej do zrozumienia, iż należy się spodziewać dużego udziału polskiego przemysłu i handlu eksportowego w Targach Międzynarodowych.

O NAWIĄZANIE STOSUNKÓW HANDLOWYCH ZE SZWECJĄ.

(-) W początkach sierpnia br. odbędzie się wycieczka szwedzkich przemysłowców i kupców. Wycieczka zatrzyma się w portach Gdańska, Libawy i Rygi. Celem wycieczki jest nawiązanie stosunków handlowych z krajami zwiedzanymi. Jest rzeczą pożądaną, aby polscy przemysłowcy i kupcy w czasie pobytu wycieczki w Gdańsku zetknęli się z nią osobiście.

WALNE ZEBRANIE SP. AKC. „PRZEMYSŁ CHEMICZNY W POLSCE“ W ZGIERZU.

(-) Dnia 7 bm. odbyło się w Banku Zjednoczonych Ziem Polskich w Warszawie zwyczajne Walne Zebranie wymienionej w nagłówku spółki.

Z sprawozdania wynika, że naogół okres sprawozdawczy był dla rozwoju spółki pomyślny, wykazując ostatni kwartał 1923 r., gdy wskutek katastrofalnego spadku marki polskiej wzrastające koszty produkcji zaznaczyły się ujemnie. Produkowane przez spółkę wyroby, jak barwniki i środki lecznicze znajdują chętnych

nabywców w kraju. Powoli spółka nawiązuje stosunki z zagranicą, pod względem kredytowym i technicznym. Dowodem pomyślnego rozwoju przedsiębiorstwa jest rozszerzenie stanu posiadania spółki przez nabycie gruntów przyległych i budynków fabrycznych oraz poważnych udziałów w kilku krajowych spółkach akcyjnych.

Kapitał akcyjny podwyższony został z 400 milionów mkp. na 600 milionów mkp. droga VI emisji. Ogólna suma bilansu wynosi 1.391.113.181.954 mkp. a zysk brutto na towarach 386.259.764.874 mkp.

Po jedynomyślnym przyjęciu bilansu i udzieleniu absolutorium wydzielono dywidendy po 45.000 mkp. na 1 akcję od I—V emisji i po 22.500 mkp. na 1 akcję VI emisji. Ponadto upoważniono Radę i Zarząd do Powiększenia kap. zakł. o 400.000 szt. akcji droga VII nowej emisji oraz Przewalutowania majątku i kapitałów spółki.

SZWEDZI WYKUPILI FABRYKI ZAPALEK?

(-) Obiegają pogłoski, że konsorcjum szwedzkie wykupiło większość akcji wszystkich fabryk zapalek w Polsce. Ostatnio nabyło ono fabrykę „Płomyk“ w Pińsku za 215.000 dolarów.

Zapalki polskie rozeszły się szeroko po świecie, miały rynki zbytu nawet w Indiach i Egipcie, stwarzając niebezpieczną dla Szwedów konkurencję. To jak słychać było powodem wykupienia większości akcji fabryk, przy pomocy podstawionych osobników.

Mówia, że Szwedzi nie mają zamiaru utrzymać wszystkich fabryk, pozostawiać tylko kilka, a resztę zamknąć.

Grozi to nowym bezrobociem. Co rząd na to? Czy znajdzie środki na niedopuszczenie do zamknięcia tak znacznej gałęzi przemysłu? Czekamy i żądamy!

MOŻLIWOŚĆ EKSPORTU WIKLINY.

(-) Polskie placówki konsularne w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie i Anglii przesyłają informacje co do eksportu wikliny do tych krajów. W szczególności znają zapotrzebowanie tego artykułu dale się odczuwać w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Roczna konsumpcja wikliny wynosi w Stanach Zjednoczonych około 3 milionów funtów amerykańskich wartości około 200.000 dolarów. Wiklina polska mogłaby zdobyć tamtejszy rynek zbytu, gdyż mogłaby konkurować z używaną tam wikliną argentyńską. Ceny w ostatnich latach uległy znacznemu wahanom. Obecnie cena wikliny wynosi loco Nowy Jork 13-13,5 centów za 1 funt pretów 6-8 stóp długości. W izbie Przemysłowo-Handlowej w Grudziądzu jest do przejrzania wykaz firm amerykańskich, importujących wiklinę.

Kto rządzi w Europie?

ILE KORON SPADŁO Z GŁÓW MONARCHÓW.

Przed dziesięciu laty t. j. w dobie wybuchu wielkiej wojny, Europa liczyła 20 koronowanych monarchów i 8 prezydentów republik. Byli nimi: Jerzy V król W. Brytanji, Wiktor Emanuel II król Włoch; Alfons XIII król Hiszpanji; Albert I król Belgji; Wilhelmina królowa holenderska; Chrystjan X król Danji; Gustaw V król Szwecji; Haakon VII król Norwegji; Karol I i II Rumunji, Piotr I król Serbji; Ferdynand I car Bułgarji; Mikołaj I król Czarngorza; Wilhelm II cesarz Niemiec; Franciszek I cesarz Austro-Węgier; Mikołaj II car Rosji; Marja Adelaide w ks. Luksemburgji i Albert I książę Monaco. Poza tem P. Poincare prezydent republiki francuskiej; A. Hoffman prezydent Związku Szwajcarskiego i M. Arizara, prezydent rep. portugalskiej.

W roku 1924 istnieje w Europie 13 panujących i 16 prezydentów republik, mianowicie królowie: W. Brytanji, Włoch, Hiszpanji, Belgji, Holandji, Danji, Szwecji i Norwegji są ci zami co w r. 1914. Natomiast królem Rumunji jest Ferdynand I, carem Bułgarji Boris II, królem Serbów, Chorwatów i Słoweńców Aleksander I, księciem Monaco Ludwik II i w ks. Luksemburska Karolina I.

Codność zaś prezydentów piastują panowie: Francji Doumegie, Węgier (regent) admirał Horthy, Polski St. Wojciechowski, Czechosłowacji Masaryk, Portugalji Texeira Gomes, Szwajcarji Chuard, Finlandji Stacksberg, Łotwy Czaksta, Litwy Stulginskis, Turcji Mustafa Kemal, Grecji Conduriotis, Irlandji Cosgrave, Rosji Kalinin, jako prezes Wejka. W nada-

na liczbę nie wchodzi skasowane królestwo Bawarii, Wirtembergji, Hanoweru i inne udzielne księstwa i rzeszy niemieckiej.

Policeja niemiecka faworyzuje największego zbrodniarza XX w.

PROKURATOR BYŁ PRZYJACIELEM MORDERCY

Dzienniki niemieckie od pewnego czasu zwracają uwagę, że głośny już w całym świecie „niemiecki Landru“ hanowerski rzeźnik - sadysta Harmann winny bestjałskich morderstw na setki ofiar ludzkich, jest traktowany w czasie śledztwa z niezwykłą i zdumiewającą względnością, oraz że nazbyt mało szczegółów o dotychczasowych wynikach śledztwa przedostaje się do wiadomości publicznej. Policeja hanowerska wystąpiła z wyjaśnieniem, w którym świadcza, że duża oględność wobec Harmanna jest bezwzględnie konieczna w celu niezrażenia go przez „chętym udzieleniem informacji“, których Harmann nie skąpi, o ile odnosi się do niego przyjaźnie. Komunikat oświadcza dalej, że dyskusja w sprawie śledztwa musi być utrzymana, ponieważ „ujawniają się wciąż nowe przestępstwa, przyczem istnieje obawa, że w mieszane być mogą osoby z najwyższych towarzyskich sfer Hanoweru“.

Komunikat powyższy, w dość niezwykłą formą ujęty, nie wzbudził oczywiście żadnego zaufania. Skargi, napływające ze strony wzburzonej ludności przeciwko niedbalstwu policyjnego dochodzenia w sprawie hanowerskiego Landru stały się tak gwałtowne, że ministerjum spraw wewnętrznych zmuszone było wziąć je pod uwagę i wystąpić z publicznym wezwaniem o wysunięcie świadków, którzy zeznania mogłyby zdecydować o ewentualnym wyroku przeciwko hanowerskiej policji. Dzienniki przypuszczają, że wezwanie to nie odniesie skutku wobec teroru, jaki policja stosuje w tej sprawie wobec ludności. Szczególnie kompromitującą dla władz hanowerskich jest sprawa tajemniczego samobójstwa asesora Thiele, który do kwietnia b. m. przystąpił do urzędu prokuratora. Prokurator Thiele, którego z rzeźnikiem-mordercą łączyły stosunki sąsiedzkie, w chwili popelnienia samobójstwa bezpodmiotowo po przywrotnych wyznaniach, jakich udzielił mu Harmann w związku z rozgrywaną się obecnie sprawą.

Paryż w Ameryce.

PARYŻ WYBUDOWANY NAD BRZEGIEM OCEANU SPOKOJNEGO.

Pewna wielka amerykańska wytwórnia filmowa zbudowała na wybrzeżu Oceanu Spokojnego całe miasto z XV wieku z niezliczonymi zaułkami, krętymi uliczkami, stylowymi domkami i wspaniałym kościołem. Miastem tem jest Paryż wraz ze swoją katedrą Notre Dame, a budowa służy do wystawienia wielkiego dramatu osnutego na tle powieści Viktora Hugo „Notre Dame de Paris“.

Około budowy miasta pracowało przez sześć miesięcy dwustu cieśli, stu trzydziestu murarzy, rzeźbiarzy, malarzy, blacharzy i elektrotechnicy. Katedra ma 150 stóp szerokości i 225 wysokości. Ołbrzymie szyby sprowadzono o setki mil dla wybrukowania placów i ulic. Z chwilą gdy miasto było zbudowane przystąpiono do inscenizowania dramatu. W przedstawieniu bierze udział cztery tysiące osób. Ponieważ każda z nich odgrywać będzie po kilka ról, więc sprawiono około dwudziestu tysięcy kostiumów. Światła zużyta do zdejmowania nocnych scen wystarczą na oświetlenie milionowego miasta.

Gdy zdjęcia były skończone, filmy zapakowane do stalowej skrzyni ubezpieczony je na ogromną sumę odesłano do Nowego Jorku, skąd niedawno powędrują na cały świat.

Lenin o komunistach.

Lenin w chwilach szczeroci całkiem trafnie wyrażał się o swych towarzyszach komunistach.

Oto wykryto szereg nadużyć w instytucjach komunistycznych. Lenin powiada z tego powodu:

„Nie chcę twierdzić, że wszyscy komuniści to nikczemnicy, ale że każdy nikczemnik uważa za swój obowiązek przyczepić się do komunizmu — to fakt“.

W związku z powiastającymi się wypadkami zabójstwa członków partji komunistycznej, Lenin oświadcza: „Na wsi podnoszą się skargi na władzę wiecką, na komunistów. A gdy zbadać sprawę — cóż okazuje się? Prawie we wszystkich wypadkach ujawnia się, że w komunistę przedzierzał się jakiś lajdak nągrywający się nad chłopami, niby Dzierżyńmorda ze starych dobrych czasów“.

W roku 1921 niezadowolone z bolszewików ogarnęło wszystkich włościan, wszystką ludność Białej. Pewnego dnia u Smidowicza, Lenin powiada ze smutkiem: „Wiele było rządów w Rosji, ale bardziej lajdackich od naszych nie było“.

KRONIKA

— Kalendarzyk.

Piątek, dnia 18 lipca Szymona z Lipnicy.

MIEJSKA GALERIA SZTUKI ul. Sienkiewicza
wystawa malarstwa, rzeźby grafiki i zdobnictwa
polskiego otwarta od 10—8 wieczorem.

Czytelnia Tow. Przyjaciół Francji.
Piotrkowska 195 (lewa of.) otwarta od 6—8 w.
— Widowiska.

Teatr Miejski (Cegielniana 65)

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

Teatr Popularny (Ogrodowa 18)

— — — — —

Teatr Scala (Variete).
Program Nr 4.

Krakowska operetka teatru „Nowości“

„Luna“ (Przejazd 1)

„Precz z mężczyznami“ i „Nocna eskapada“

„Casino“ (Piotrkowska 67)

„Pocieszyciel kobiet“

„Odeon“ (Przejazd 2)

„Romans księżniczki de Valois“

Grand-Kino (Piotrkowska 72)

„Mektoub“

Kino Spółdzielni Prac. Państwowych

„Agonja Orłów“

Biuro T-wa „Rozwój“ mieści się przy ul.

Podlesnej Nr 4. Czynne od 9 rano do 8 wiecz.

Wiadomości bieżące

— O stypendia akademickie.

Z polecenia władz rządowych wszystkie urzędy wojewódzkie wystąpiły za pośrednictwem starostw do związków komunalnych z apelem w sprawie stypendjów akademickich. Chodzi o to, by związki komunalne umieściły w budżecie sumy stypendjalne. Jedno stypendjum akademickie wynosi 750 złotych.

— Nowe znaczki pocztowe.

Generalna dyrekcja poczty i telegrafów wprowadza w obieg znaczki pocztowe opłaty 25 i 40 gr. Kolor znaczków 25-groszowych jest wiśniowy, znaczków zaś 40-groszowych ciemno-granatowy. Rysunek i wymiar tych znaczków są identyczne, jak poprzednio wydanych znaczków w walucie złotej.

— Znaczki tramwajowe.

Dyrekcja KEL wydała znaczki tramwajowe wartości 10 i 20 gros. w książeczkach po 10 sztuk. Znaczki sprzedają konduktorzy i zamieniają je następnie na bilety jazdy. (bip)

— Wstrzymanie egzekucji bieżących rat podatku majątkowego.

Okólnikiem nadesłanym do Izby Skarbowej, w którym Min. Skarbu zwróciło uwagę pp. dyrektorom Izb Skarbowych, że aczkolwiek ustawa o podatku majątkowym ogranicza udzielenie ulg w formie odroczenia terminów płatności do wypadków ściśle określonych w artykule 66 i 67 wspomnianej ustawy, to jednocześnie zachodzi konieczność, po za przewidzianymi w ustawie wypadkami, jeżeli już nie odroczenia terminu płatności, to przynajmniej wstrzymania na pewien okres czasu egzekucji należności z tytułu podatku majątkowego.

W dalszym ciągu podając szereg powodów, jak np. przyspieszanie terminów płatności podatku mającego wysokie sumy ściągnięte z tytułu pierwszej zaliczki i t.p., oraz wspominając o trudnym położeniu wielu płatników, dla których zapłata sum przypadających z tytułu bieżących rat byłaby niemożliwością.

Ministerstwo Skarbu upoważnia pp. dyrektorów Izb Skarbowych do wstrzymania w indywidualnych wypadkach, na prośbę płatników egzekucji bieżących rat podatku majątkowego na okres do trzech miesięcy, po stwierdzeniu niemożności uszczerpania podatku gotówką. (pap)

— Szkoła dla urzędników gminnych.

Jak się dowiadujemy, w dniu 16 sierpnia r.b. Biuro Pracy Społecznej otwiera w Warszawie „Szkołę dla urzędników gminnych“, koncesjonowaną i pozostającą pod stałym nadzorem Min. Spraw Wewnętrznych.

Do szkoły tej, której zadaniem będzie przygotowanie kandydatów na stanowiska sekretarzy gmin wiejskich, oraz mniejszych miast, przyjmowane będą kandydaci z wykształceniem co najmniej czterech klas szkoły średniej względnie siedmiu oddziałów szkoły powszechnej.

Po wysłuchaniu czteromiesięcznego kursu nauki i odbyciu w tym samym czasie szkoły praktycznej słuchacze poddani zostaną egzaminowi w

Sprawy robotnicze

Sprawa zasiłków dla bezrobotnych.

W dniu wczorajszym magistrat dostarczył województwu formularzy, które wypełnić mają pracodawcy. Listy te zostaną przez magistrat skontrolowane i oddane do biur obwodowych, w których

odtąd się będzie wyplata zasiłków. W dniu wczorajszym centrale związków zawodowych rozpoczęły rejestrację swych członków, którzy utracili pracę od stycznia. (bip)

„Widzewska Manufaktura“ a bezrobotni.

WIELKIE ZGROMADZENIA POZBAWIENYCH PRACY.

W wypełnionej po brzegi sali Okręgowej Komisji związków zawodowych odbyło się wczoraj zebranie bezrobotnych, którzy przybyli poinformować się o stanie obecnym akcji pomocy dla pozabawionych pracy.

Jako referent wystąpił P. Danielewicz, który na wstępie złożył sprawozdanie z pobytu delegacji w Warszawie u premiera Grabskiego i ministra Pracy Darowskiego.

W ministerstwie pracy przeważnie omawiano sprawę uruchomienia „Widzewskiej Manufaktury“, jednak sprawa ta utknęła na martwym punkcie, gdyż na ostatniej konferencji w Inspektoracie pracy dyrektorzy firmy domagali się w dalszym ciągu by robotnicy przeprasili p. Maksę Kona, oraz chcą wydalic 30 delegatów fabrycznych i 70 robotników wedle widzimisiej dyrektora.

P. Darowski wskazał że przedstawiciele związków winni mieć taki wpływ na robotników, by podobne zajścia nie miały gdzie wpływać na ujemnie na ciągłość pracy, choć by z tego względu że „Widzewska Manufaktura“ korzysta z kapitałów angielskich i z Londynu kierują losami tej fabryki. W fabryce tej już kilkakrotnie miały miejsce podobne zajścia a to z powodu nierozgraniczenia tam kompetencji dyrektorów, ale robotnicy winni zachować zimną krew i nie dopuszczać do ostrych występow.

Również P. minister podał fakt, gdy gdzieś robotnicy w ciągu 7 godzin wieźli okręgowego inspektora Pracy, o czym związek nie wie.

Uparty dyrektor.

Jak już donosiliśmy, na onegdajszej konferencji województwie z przedstawicielami rządu i robotników wice-wojewoda Łyszkowski na wniosek przedstawicieli robotników wyraził gotowość interwenjowania, aby w fabrykach wydalano robotników posiadających nieruchomości i przyjmowano na ich miejsce robotników nie posiadających środków utrzymania.

W związku z tem przedstawiciel „Pracy“ P. Ogłowski zwrócił się do fabryki Wulfsona przy ul. Miljonowej z prośbą o wydalenie z

pracy robotników, posiadających inne środki utrzymania.

Dyrektor firmy pan Kernbaum oświadczył, iż nikt nie ma prawa dyktować mu jakich robotników ma zatrudniać, a jakich nie i w dalszym ciągu czynić będzie tak jak mu jest wygodnie.

Odpowiedź tą p. Ogłowski zakomunikował wice-wojewodzie Łyszkowskiemu, który w sprawie tej będzie interwenjował. (bip)

I nie wódz nas na pokuszenie.

Administracja fabryki Toronczyka, Gdańska 80 zaproponowała robotnikom uruchomienie fabryki pod warunkiem zredukowania 40 z nich i obniżenia płac o 20 proc.

Robotnicy się na to nie zgodzili i fabryka jest w dalszym ciągu nieczynna. (bip)

Administracja fabryki B-ci Dobranickich przy ul. Cegielnianej 89 wymówiła robotni-

kom pracę na dwa tygodnie, a następnie postanowiła fabrykę zamknąć.

Jednakże wczoraj zawiadomiono robotników że fabryka może być czynna w dalszym ciągu o ile robotnicy zgodzą się o obniżenie płac o 30 proc. Robotnicy na razie nie odpowiedzieli na te propozycje, obiecując naradzic sie w tej sprawie. (bip)

obecności delegatów Min. Spr. Wewnętrznych i Min. Oświaty, poczem otrzymają świadectwa uprawniające do ubiegania się o odpowiednie posady.

Termin zapisów na pierwszy kurs upływa dnia 10 sierpnia, do tego więc czasu kandydaci winni złożyć do Biura Pracy Społecznej (Warszawa, ul. Kopernika 30) podania, zaopatrzone w odpisy dokumentów, stwierdzających odpowiednie przygotowanie naukowe, oraz życiorys kandydata i referencje instytucji, lub dwóch wiarogodnych osób.

Suchacze przyjezdni będą mieli zapewnione ułatwienia mieszkaniowe i żywnościowe.

Blizsze informacje w sprawie szkoły dla urzędników gminnych udzielane są w kancelarii Biura Pracy Społecznej. (pap)

— Ze Związku Pracowników Instytucji Użyteczności Publicznej w Łodzi.

W bieżącym miesiącu Związek Pracowników Użyteczności Publicznej w Łodzi liczy 700-ciu członków, nie biorąc pod uwagę Pracowników i robotników Gazowni i Elektrywni, Teatlonów i Teatru, w liczbę do 800 osób, albowiem dotychczas nie nastąpiło formalne i organizacyjne połączenie tych oddziałów.

Oddział powyższy zatrudnia jednego funk-

cjonariusza; na czele oddziału Łódzkiego powyższego Związku stoja pp. Stanisław Kowalski jako Przewodniczący, Marceł Jaroszek jako zastępca, Bronisław Marwin jako sekretarz i Stanisław Wojden skarbnik i Franciszek Zborowski. Józef Potkański i Kazimierz Czerwiński jako członkowie Zarządu. (pap)

— Falszywe banknoty dolarowe.

Według informacji otrzymanych z Urzędu Skarbowego, pojawiły się niedawno w obiegu nowe falszywe banknoty pięćdziesięcio dolarowe serji 1913 roku z podpisami Huston B. Tohce, registrator departamentu Skarbu i John Burke, skarbnik Stanów Zjednoczonych.

Na banknotach znajduje się portret prezydenta Granta, Nr. płyty jest niewyraźny i jest 13, albo 45. Falszywe banknoty są zrobione z płyt wykonanych bardzo niedokładnie, papier jednak jest prawdziwy, sfabrykowany przez wypranie i wybielenie banknotów mniejszej wartości. (pap)

— Nowe szkoły gospodarze.

Najlepszym miejscem dla wychowania i kształcenia młodych pokoleń, jest piękna wieś ze zdrowym, świeżym powietrzem lasów, łąk i ogrodów. Wieś daje nie tylko zdrowie fizyczne. Daży ona

również młodzież zdrowiem moralnym, bo chroni ją od pokus i zbyt nerwowego życia miast, co szczególnie w naszej Łodzi, wywierającej często wpływ fatalny na młodzież, ma miejsce.

W ostatnich latach postępowi pedagogzy, naładując szkoły angielskie i amerykańskie, coraz częściej zakładają szkoły na wsi. Taka nowa szkoła zorganizowana została w Łaznowie, pod Rokiczinami, gdzie dnia 15 lipca r. otwarto trzyletnie kursy ogólnie — pszczelnicze z trzech-letnim kursem maturalnym (klasy od 4 — do 8 włącznie).

W pierwszym roku przyjętych będzie od 12-tych do 18 wychowawców. Kilka miejsc jeszcze wakuje. Zgłaszać się należy do organizatora listownie i osobiście. (pap)

— Ułgi dla rolników.

Aby ułatwić rolnikom nabycie tak dziś koniecznych dla racjonalnego gospodarstwa nawozów potasowych, Rząd postanowił udzielać wolnych od opłat wywozowych zezwoleń na eksport jęczmienia i żyta tym organizacjom rolniczo — handlowym, które przed dniem 15 września r. przedstawią zaświadczenia S-ki Akcyjnej, Eksploatacji Soli Potasowych we Lwowie, że nabyły krajowe sole potasowe, ilość zboża zwolnionego od cła wywozowego odpowiadać będzie ilości nabytych soli potasowych.

Równa, a może bardziej jeszcze w obecnym czasie braku gotówki cenną ulgą jest przyznanie taniego i długoterminowego kredytu odbiorcom Kalkulskich i Stebnickich soli potasowych i kainitu

— O cennik dla strycharzy.

Na dzień wczorajszy naznaczona była konferencja w Inspektoracie Pracy III Okręgu w sprawie uregulowania cennika dla strycharzy. Konferencja ta do skutku nie doszła, ponieważ z przedstawicieli właścicieli cegielni, stawili się tylko jeden, który oświadczył, iż sam w powyższej sprawie decydować nie może i prosi inspektora o odłożenie konferencji na przyszły czwartek.

Wobec powyższego, inspektor pracy postanowił zwołać następną konferencję na dzień 24-go bm. (pap)

— O pomocy dla pracowników umysłowych.

W związku z masowymi wypowiedziami posad pracowników biurowym i przemysłowym, co wywołane zostało obecnie przeżywany kryzysem gospodarczym, w dniu dzisiejszym udaje się do Warszawy pod przewodnictwem prezesa Stowarzyszenia Handlowców Polskich p. Ladewskiego delegacja Międzyzwiązkowej Komisji Pracowniczej, na konferencję z premierem Grabskim i ministrem Pracy Darowskim.

Przedmiotem konferencji będzie wyjednanie doraźnej pomocy finansowej ze strony Rządu dla bezrobotnych pracowników umysłowych oraz omówienie sprawy ustawodawstwa pracowniczego.

W konferencji wezmą też udział i posłowie łódzcy.

— Z głodu.

Józefa Janowska bezrobotna, zam. przy ul. Rzeszyńskiej 30 upadła z głodu na ulicy Piotrkowskiej nr. 71. Pogotowie ratunkowe odwiozło ją do szpitala miejskiego. (pap)

Z sądów.

— Echa łatzych czeków amerykańskich

We wrześniu r. ub. na bruku łódzkim ukazała się większa ilość łatwych czeków amerykańskich, „American Express Company“ i „American Bankers Association“.

Pó nitce do kłębka udało się zchwycić niejakiego Gawronskiego, który posiadał przybory do łatzowania czeków.

Pokrzywdeni byli Samuel Walberg, Hersz Jakubowicz, Józef Hirsberg, Markus Litauer i inni.

Wczoraj sąd okręgowy rozpatrywał tę sprawę, lecz z powodu braku odpowiedniego materiału, postanowił rozprawę odroczyć.

Sąd nie przychylił się do wniosków obrońców, i aresztowani w tej sprawie pozostają nadal w więzieniu. (bip)

Ze sportu

POLSCY WSPÓŁZAWODNICOW NA IGRZYSKACH OLIMPIJSKICH

Colombes, 10 czerwca 1924 r.

Jak już donosiłem w poprzedniej korespondencji podczas otwarcia Igrzysk Olimpijskich w Colombes obecnych było około 100000 współzawodników Polaków. Przedstawicielstwo nasze w składzie: p. Szydłowski, sztandar polski p. Celzik. Za nim kroczyli trzej kjerownicy naszej drużyny, wice-przewodniczący P. K. I. O. Pp. W. Znajdowski i Bronisław Kowalcowski, oraz sekretarz generalny p. J. Grzycki wszyscy trzej w granatowych kurtkach, słomkowych, kapeluszach i białych spodniach. Polscy lekko-athleci w liczbie trzydziestu szli z gołymi głowami, w białych bluzach i spodniach z orłem białym na lewej piersi, natomiast wioślarze w liczbie dziewięciu zaopatrzyli się w małe białe czapeczki.

Naszą delegację witano okrzykami „Vive la Pologne“ oraz oklaskami, kiedy, zniżwszy sztandar przechodziła przed Prezydentem Francji, który stojąc odpowiadał na ukłon.

Do grupy polskiej lekko-athletów wchodzi pp.: Celzik (Polonia), Szydłowski (Pogoń) Weiss (A. Z. S.), Trener Bacquet, Szelestowski (Polonia), Łukaszewicz (Polonia), Jaworski (A.Z.S.) Ojda (A.Z.S.), Sznajch (Warszawianka), Sokolnicki (Polonia), Dobrowolski (Wilja) Kostzewski (A.Z.S.), Ziffer (Wisła) i Adamezak (Pantalon).

Stefan Kleczkowski.

WYŚCIGI KONNE.

W Piotrkowie odbędą się wyścigi konne 15, 17, 19, i 21 sierpnia w Łodzi 24 i 27. W Poznaniu 1, 5, 9, i 12 października, podczas jesiennego metingu, kończy się w Poznaniu przebieg dystansowy, Warszawa — Grudziądz — Bydgoszcz — Poznań, który urządza Klub Jazdy w Warszawie, w dniach 9 i 12 października.

Na ostatnim posiedzeniu Zarządu Towarzystwa Zachęty Hodowli koni w Polsce w Warszawie zdecydowano, że od przyszłego roku w programie skreślone zostaną wyścigi przez płoty i przeszkody na warszawskim torze wyścigowym. Zatem w stolicy odbywać się będą tylko biegi klasyczne (plaskie) pozostawiając biegi przez płoty i przeszkody torom prowincjonalnym.

Poznań rozpocznie sezon wiosenny w 1925 roku około 1 maja i zakończy sezonem jesiennym. Przewidzianem są, po cztery tygodnie, przyczem dwa wyścigi tygodniowo. W lipcu i sierpniu mają się odbyć wyścigi w Piotrkowie i Łodzi.

Program jesienny Towarzystwa Wyścigów Konnych w Poznaniu ukaże się 1 sierpnia i zawierać będzie, między innymi, Wielkopolski bieg na 6,200 metrów z nagrodą 1500 złotych i honorową nagrodą bardzo wartościową, dalej o bieg klasyczny z nagrodą Wielkopolskiej Izby Rolniczej 500 złotych na dystansie 2,200 metrów oraz nagrodę honorową Pań Wielkopolskich. 19 lipca odbędą się w Sekretarjacie Towarzystwa zebranie hodowców oraz właścicieli stajen wyścigowych celem przedstawienia programu jesiennych wyścigów.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

W numerze 183 z dn. 6 lipca 1924 r. gazety „Rozwój“ znalazłem artykuł pod tytułem: „Jak kto chce się ocalić przed dymisją“.

Otóż uprzejmie proszę o sprostowanie, gdyż jestem właśnie tym aktorem, który śpiewał i autorem, który pisał kuplet, lecz niestety, nie grałem Jutka w „Halce“, tylko Jacka w „Krakowiakach i Góralach“, gdzie jak świat światem każdy z grających aktorów daje kpiety aktualne.

Prosząc jednocześnie w imieniu dyrekcji Teatru Miejskiego w Grudziądzu o przestanie egzempiarza ze sprostowanie kreślę się

z szacunkiem
Zygmunt Drwęski
Grudziądz Teatr Miejski.

Grudziądz 15,7 24.

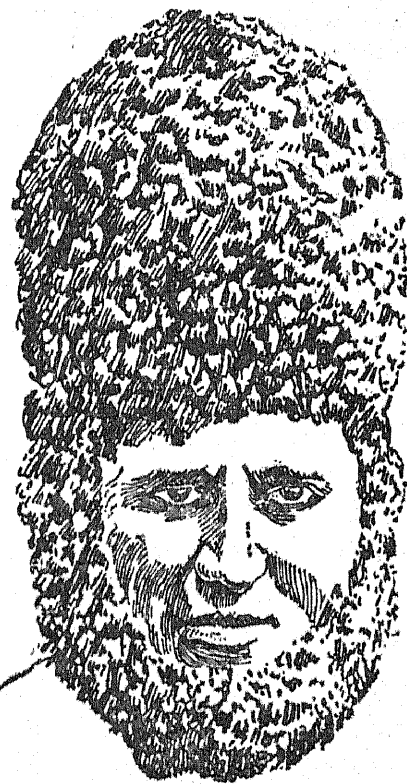
(Przyp. red.) Pomieszczamy lojalnie oświadczenie p. Drwęskiego, które zresztą nie zmienia postaci rzeczy, że p. Drwęski własnowolnie wstawił niezręczny kuplet o treści osobistej. Jednocześnie zaznaczamy, że nie słyszeliśmy o tym zwyczaju, jakoby aktorzy dla dodania wartości dziełu Wojciecha Bogusławskiego zniekształcali je własnymi kpietami lub, jak w danym wypadku, mniej udatnymi kupletami.

Kalejdoskop bolszewicki.

Pochód cholery. — Król-głód. — Powstanie w środkowej Azji,

Baraki choleryczne są przepelnione. Według informacji komisariatu zdrowia wypadki zapadnięcia na cholere zarejestrowano w Petersburgu. Koludze i całym szeregu miast na północnym Rosji. Procent wypadków śmiertelnych

Czapka z pszczoł.



Ta dziwna czapka nie jest bynajmniej zrobiona z astrachańskich baranów, jakby się to na pierwszy rzut oka wydawać mogło. Poprostu pewien hodowca pszczoł wpadł na pomysł przystrojenia swej głowy rojami pszczoł, aby wykazać, że ze swemi pszczolami pozostaje w jak najlepszych stosunkach.

jest bardzo znaczny wobec powszechnego osłabienia organizmu chorych.

Miasta Rostów nad Donem i Nowoczerkaską zostały ogłoszone dekretem rady komisarzy ludowych za zagrożone przez cholere. W Moskwie i Petersburgu zakazano sprzedaży surowych owoców i jagód i przedsięwzięto środków sanitarnych na targach.

Nadwołże, ta kraina mlekiem i miodem płynąca, znów nawiedzona zostaje klęską głodową. Według doniesień z Carycyna, klęska ta jest nieunikniona. Od dwóch miesięcy nie spadło tam ani jedna kropla deszczu.

Ozimy już przepadły bezpowrotnie. To samo grozi larzynom, a jeśli upały dotychczasowe trwać będą jeszcze przez pewien czas, zniknie wszelka roślinność.

Ludność, zdziesiątkowana głodem przed dwoma laty, ogarnął popłoch, chłopci masowo uciekają, pozostawiając wszystko.

Cale karawany tych uciekinierów ciągną na zachód i południe. Do Moskwy płyną rozpaczliwe alarmy. Władze sowieckie w Moskwie nie przejmują się jednak tą sprawą. Pisma sowieckie uspakajają, że głód grozi tylko 5 milionom ludności, gdy w roku 1922 zagrożonych głodem było 26 milionów. Rząd sowiecki nie myśli nawet o zaprzestaniu wywozu zboża zagranicę, bo potrzebuje pieniędzy na opłacenie kosztownej propagandy komunistycznej w Polsce, Niemczech, Francji i innych krajach.

Ofensywa wojsk sowieckich w Bucharze trwa w dalszym ciągu. Oddziały bucharskie pod naciskiem przeważających sił sowieckich cofają się w kierunku granicy afgańskiej. Duchownictwo muzułmańskie wydało odezwę do ludności Turkiestanu, wzywającą do obrony władzy sowieckiej, wykłanjacą powstańców i wskazującą, że ruch powstańczy wspomagany jest przez wroga świata muzułmańskiego — Anglię.

Likwidacja oddziałów powstańczych w okręgu Fergańskim również trwa w dalszym ciągu. Jak komunikują z Taszkientu, w ciągu ostatnich 2-tych tygodni wojska sowieckie zlikwidowały w okręgu Fergańskim około 8-miu wiekszych oddziałów powstańczych. Turkiestański centr. kom. wyk. ogłosił nowy dekret amnestyjny dla wszystkich powstańców, którzy złożą broń. Przed 15 lipca i poddadzą się wojskom sowieckim.

W odpowiedzi na to emir bubarski wydał rozkaz do swych wojsk, wskazując ewentualność wybuchu powstania na tyłach bolszewików i wzywając swe oddziały do podjęcia ostatecznych wysiłków w celu wypędzenia bolszewików poza granice Buchary. Przedstawiciel sowiecki w Kabulu wystąpił do rządu afgańskiego z notą, wskazując pomoc, stale okazywaną przez narodo- we i religijne organizacje Afganistanu powstańcom turkiestańskim i emirowi bubarskiemu.

Krakowska Operetka Teatru „Nowości”
dyr. Piłarskiego.

Dziś piątek, 18 i
sobota 19 lipca
1924 r.

FRASQUITA

melodyczna operetka w 3 aktach Lehara
z Marią Czernekówną w roli tytuł.

Teatr „Scala”

Niedziela 20 i poniedziałek 21 lipca 1924 r.

OSTATNI WALEC

Nowości! Po raz pierwszy w Łodzi. Premiera!
sensacyjna operetka w 3 aktach. Straussa
z Marią Czernekówną w roli głównej

Bilety zawsze do nabycia w kasie Teatru „Scala”

(2565—)

Początek przedst. o g. 8 i pół wiecz.

Do sprzedania:

Młyn motorowy z nowożytnym urządzeniem

przy mieście 3 klm. szosą od st. kolejowej prze-
miela 220 korcy na dobę, warsztat mechaniczny
wraz z kuźnią, elektrownia wraz z siecią, wszystkie
budynki murowane, przy młynie dom mieszkalny z
wólnymi ubikacjami. Obejrzeć można na miejscu.
Adres: Młyn Chrześcijański w Błaszczach. 1662-3

LUSTRA

z ramami, w wielkim wyborze po cenach zupełnie zniżonych
— poleca —

W. Lisieczko, „Targi Rzemieśnicze”
Al. Kościuszki 73.

Uwaga: Urzędnikom państwowym i komunalnym na ra-
ty bez doliczeń procentów. 2437

Dobrowolskiemu Antoniemu skradziono dowód tożsamości kolejo-
wy wydany w Poznaniu, książkę związkową, książkę
umundurowaną wydaną Łódź-Kaliska, książkę wojskową wydaną
przez P. K. U. Gnieźno, oraz dokumenty z powstania G. Śląska
legitymację ochotniczą, dwa rewery z podpisem Antoniego i A.
Polinara Dobrowolskich które anieważniał i wiele innych dok-
Upraszam o zwrócenie w wymienionych rzeczy oraz prywatnej ko-
respondencji. Łódź, Kilińskiego Nr. 114, obecnie 130. 2650-2

Teodor Wagner Łódź

ul. Piotrkowska 101, Tel. 591,
poleca: 2557—

Wina, Wódki i Likieri
po zniżonych cenach od 20 do 30 %

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż:

Al! Al! Kupuję meble, dywany,
futry, garderobe, ma-
szyny do szycia oraz samo-
wary. Płacę najlepiej. Łącznik Be-
nedykta 28, parter mieszkania
13. 2400-13

Sprzedam pawicę. Wiadomość
Rokicińska 84. 2403-3

Sprzedam kapustę kiszona
na pudy i kilo, także pom-
pę do piwa. Ul. Kilińskiego
Nr. 108, sklep z Nawrot. 2409-1

Sklep z dwoma mieszkaniami
sprzedam zaraz. Napiórkow-
skiego 29. 2410-2

Z powodu wyjazdu sprzedam
sklep spożywczy tanio. Ul.
Rzgowska 123. 2428-3

Sprzedam 10 morgowe gospo-
darstwo z zasiewem, zabudo-
waniem. Wiadomość Karolew-
ska 32. Kędzia. 2454-1

Z powodu wyjazdu sprzedam
sklep spożywczo-kolonjalny
Kielma 43, Bałuty. 2430-3

Sprzedam maszynę Sfrgera
Radwańska 9 m. 34 4 piętro
Zastać od 1 do 5. 2405-1

Fo warki, gospodarki różne
przy komunikacji, młyny, do
my, wille do sprzedania. Zgierz
Łęczycka 10 „Pośrednik”. 2401-2

Resoreczki, rolwazki towaro-
we, bryka lekka, wolant
wóz piwny sprzedam Kilińskie-
go 32. 2424-5

oszułe 2441
w wielkim wyborze KOLNIERZE,
KRAWATY, SKARPEKI jak również
wszelkie artykuły mody męskiej
poleca K. Petersig
Piotrkowska 93.

Różne:

Zginął pies rasy wilczej Pro-
szę odprowadzić za nagrodą
Łagiewnicka 74, sklep. 2597-1

Rutynowany nauczyciel udziela
lekcji w zakresie ośmiu klas
Przypasabia do egzaminów dla
eksternów w kompletach. 6-go
Sierpnia 14, pralnia. 2415-3

potrzebna ekspedjentka do cu-
kierni. Dzielna Nr. 10 Michał-
ski panna starsza lub wdówka
obeznana w tej branży. Kaucja
200 złotych. 2419-2

poszukuję pokoja w mieście.
może być przy rodzinie z
osobnym wejściem. Wiadomość
Aleksandrowska Nr. 39, u Pi-
sarkiewicza. 2418-2

Bafetowa wykwalifikowana po-
trzebna do sklepu rzeźnicze-
go. Pańska 85. 2425-2

potrzebna służąca do wszyst-
kiego z samodzielnym goto-
waniem ze świadectwami lub
rekomendacją do polskiego do-
mu. Radwańska 45-9. 2422-1

Przybłąkał się pies rasy „Wilk”
Odebrać można za zwrotem
kosztów ul. Anarzeja 4 M. Wa-
silewski. 2402-2

potrzebny podręczny do szewa-
ca. Aleksandrowska 64, w
budce 2408-2

Matrystka udziela lekcji. Gu-
bernatorska 22, sklep 2411-2

Młoda panna dobrej presenta-
cji pragnie przyjąć posadę
w sklepie, chętna, pracowita.
Oferty dla „Aurelii” w Rozwo-
ju 2455-1

Kucharka i inteligentna panien-
ka do dzieci potrzebne. Zgła-
ścić się Napiórkowskiego 49.
Cabanek 2452-3

poszukiwana kucharka z pra-
cowaniem. Zgłoszenia do
Rozwoju pod „Folwark”
2429-2

poszukuję pokoja z oddziel-
nym wejściem. Zgłoszenia
sub. „Urządnik” do adm Rozwo-
ju. 2427-2

Inżynier poszukuje dwa, ewen-
tualnie jeden pokój do paź-
dzielnika. Pożądany telefon
Prowadzi kancelarię. Oferty
nadsyłać do Rozwoju pod „Go-
zdawa”. 2426-2

potrzebna kucharka, umiejąca
dobrze gotować, na przycho-
dnie. Zgłoszenia: Piotrkowska
193, restauracja. 2563-2

Na raty i za gotówkę Wielki wybór

z własnych warsztatów po najniższych cenach
garniturów,
spodni i
palt męskich

sukien,
bluzek i
płaszcz damskich.
Obuwia

męskiego, damskiego i dzieciennego wykwintnego i zwykłego
— poleca —

Chrześcijański Dom Ubiorów
A. CABANEK 2525

ul. Napiórkowskiego 49. — Filia: ul. Piotrkowska 175.

Zgubione dokumenty

Hübner Adolf i Fryda zgubili
paszport polski wydany przez
Konsulat Generalny Rzecz-
Pol. w Berlinie. 2598-1

Zginął dowód wojskowy Marja
na Makowskiego wydany
przez komisję przeglądową w
w Łodzi. 2414-2

Witkowski Leonard zgubił
książeczkę wojskową i kar-
tę mobilizacyjną wydaną z P.
K. U. Łódź i paszport niemiec-
cki wydany w Berlinie. 2431-3

Nogala Józef zgubił książeczkę
wojskową wydaną z P. K.
U. w Łodzi i świadectwa słu-
sarskie wydane w Zgierzu. 2425-2

Czubek Eugenja zgubiła pasz-
port polski wydany w Łodzi
2426-2

Misztal Stanisława zgubiła nad-
kartę wydaną z Widzew-
skiej Manufaktury. 2407-2

podrycki Herman zgubił księ-
żeczkę wojskową wydaną w
P. K. U. Sieradz. 2412-2

Dr. med. Z. GOLC

chor. skórne i wener.
ul. Andrzejka Nr. 3.
Przyjm. od 1 i pół do 2 pól
i od 5 i pół do 8. (1658)

Dr. Smoleński

powrócił
ul. Adrzejka Nr. 5.
Choroby wewnętrzne i nerwowe
2654-4

Akwizytorzy

ogłoszeniowi rutynowani, do
wydawnictwa rządowego potrze-
bni. Reflektuje się na siły pierw-
szorzędne. Dobry niemiecki po-
żądany lecz nie konieczny. Os-
biście 12-1, Hotel D'Europe,
pok. 20, Zawadzka 7. 2670-1

Starsze panny

lub wdówki, posiadające in-
teres, mogą znaleźć wspólnika z
małym kapitałem. Cel matry-
monialny nie wykluczony. Zgło-
szenia pisemne do „Rozwoju”
pod „Przystojny”. 2668-2

Kupiec

samotny z braku znajomości
pragnie poznać pannę z miesza-
kanem wdówki niewykluczone
gdyż mam zamiar prowadzić
biuro. Matężstwo niewykluczo-
ne. Oferty do „Rozwoju” pod
„Kupiec” 1660-2

Potrzebna

natychna korepetytorka dla
uczennicy V klasy gimn. huma-
nistycznego, na wyjazd do ma-
jątku blisko Łodzi. Pierwszeń-
stwo ze szkoły W-nej p. Mi-
kiaszewskiej. Oferty składać u
p. L. Micherskiego, Zachod-
nia 51. 2658-5

Potrzebna

kucharka - ekspedjentka
do cukierni
Tadeusza Szaniawskiego.

Zgłaszać się do godz. 10-jej
rano ul. Piotrkowska Nr. 126.
2652-2

CENA OGŁOSZEN:

Przed tekstem 25 gr., w tekście 25 gr., za tekstem 15 gr., zwykajne 5 gr. wśród drobnych 8 i nekrologi 20 gr. komu-
nikaty 15 gr., za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 3 gr., za „raz duże litery”
33 gr., najmniejsze ogłoszenie 33 gr. Drobne ponad 40 wyrazów wyraz 6 gr., Ogłoszenia zamiejscowe 40 proc. drożej zagr. 100 proc. Stronica przed tek-
stem i w tekście podzielona na 3 łamy za tekstem 1 lam. Tab.kowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa
redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się o godz. 3-jej dolicza się 50 proc. Za terminowe wchodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada.
Każda nowa podwytka obowiązuje jeszcze przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zawiadzić w Zgierzu u p. Lacha,
w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.